Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

5. CZERWCA 1922.

NR. 126. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 750	Marek 660	Marek 750	Marek 1.000	Marek 680

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Konspiracya Naczelnika Państwa.

Stoimy przed zdumiewającem zjawiskiem: Naczelnik Państwa chce obalić ministra spraw zagranicznych, cieszącego się zaufaniem całego Sejmu — ministra, który w ostatnich miesiącach z wielkim taktem, zręcznością i konsekwencyą bronił spraw Polski przed jawnymi i ukrytymi atakami w Genui. Z góry oświadczamy, że nie widzimy w p. Skirmuncie ani człowieka naszego obozu ani ministra, którego nie możnaby zastąpić przez równego lub nawet lepszego dyplomatę. Konstatujemy jedynie fakt, że od chwili restytucyi państwa polskiego p. Skirmunt jest pierwszym ministrem spraw zagranicznych, którego żadne polskie stronnictwo nie zwalcza i któremu w kraju i zagranicą opinia publiczna obecnie jednogłośnie przyznaje, że odniósł na terenie międzynarodowym poważne sukcesy i wysoko podniósł w Europie znaczenie Polski. I z tego to ministra p. Piłsudski jest niezadowolony. I tego ministra usiłuje obalić w przeddzień konferencyi w Hadze, w toku szerokiej akcyi dyplomatycznej, rozpoczętej przez p. Skirmunta o uznanie naszych granic wschodnich przez Aliantów.

Nie bronimy p. Skirmunta, bo bronią go własne jego czyny, dobrze krajowi całemu znane. Nie moglibyśmy go nawet bronić, bo nie znamy zarzutów przeciw niemu podnoszonych. Naczelnik Państwa nie wyjawił swej krytyki i swych projektów przed Marszałkiem Sejmu, lub przed prezesami klubów sejmowych, które przecież decydują w ostatecznej instancyi zarówno o kierunku naszej polityki zagranicznej, jak i o losach ministrów. Naczelnik Państwa, który może każdej chwili i przy każdej sprawie wypowiedzieć wobec ministra swe uwagi, nie czynił tego i pozostawiał gabinet w przekonaniu, że solidaryzuje się z jego polityką ogólną. Jeszcze onegdaj na Radzie ministrów w Belwederze wszystko było między Nacz. Państwa a rządem w porządku. Nagle 2 czerwca Naczelnik Państwa wyraża niezadowolenie p. Skirmuntowi, przyczem dostaje się surowy wygowor także innym ministrom, tym potulnym belwederwiszom, jak ich nazywa trafnie p. Nowaczyński. Gabinet wpada w niełaskę całkiem niespodziewanie. Niełaska została konspiracyjnie, w tajemnicy przygotowana. Jej powodów nikt nie zna. Mówi się, że działa tu zły humor. Znaczy to, że gdy Naczelnik Państwa wstanie z łóżka lewą nogą, to jest to dostateczny powód, by jeden z ministrów otrzymał dymisyę...

Mamy do czynienia zarówno z nałogową i, zdaje się, nieuleczalną konspiracyą, jak i z czynem niekonstytucyjnym. Ministrowie nie odpowiadają przed Nacz. Państwa, ale przed Sejmem. Przed tymże Sejmem odpowiada także Naczelnik Państwa. Dymisya ministra nastąpić więc może jedynie wówczas, gdy straci on zaufanie Sejmu. P. Piłsudski nie może prowadzić innej polityki, jak tylko tę, którą ustali gabinet w porozumieniu ze Sejmem. Atak na ministra, cieszącego się zaufaniem Sejmu, jest atakiem na reprezentacyę narodu. W republice jest to czyn niedopuszczalny.

Mówią, że Nacz. Państwa żąda autonomii dla Galicyi Wschodniej i że załatwienie sprawy wileńskiej także mu się nie podoba. Nie wiemy, czy to prawda. Ale Sejm dopiero przed dwoma dniami odrzucił wniosek autonomiczny P. P. S. a w sprawie Wilna nie znalazło się w Sejmie wileńskim nawet dziesięciu posłów, którzyby poparli pomysły Naczelnika Państwa. Trudno — Piłsudski od r. 1914 kończy każdą swą akcyę polityczną tem, że godzi się na program — przeciwników. I tym razem nie ma innego wyjścia.

Należy się jak najbardziej stanowczo domagać wyjaśnienia tajemnicy belwederskiego gniewu. Nie można tolerować manier Wilhelma II. na stanowisku Nacz. Państwa w Polsce. I nie wątpimy, że Sejm wystąpi w obronie jasnych i jawnych metod działania, przeciw konspiracyi w Belwederze i przeciw obalaniu ministrów z piątku na sobotę i to akurat w dniu, w którym Sejm odroczył się na tydzień. Konspiracya p. Piłsudskiego grozi bowiem państwu nieobliczonemi szkodami.

O głosowanie S. K. L. nad sprawą monopolu tytoniowego.

Otrzymujemy następujące pismo:

W nrze 123 „Głosu Narodu“ z 2 czerwca br. pojawił się artykuł: „Dziwne głosowanie S. K. L.“, w którym poddano ostrej krytyce stanowisko klubu sejmowego S. K. L. przy głosowaniu nad nowelą agrarną Piastowców, nadmieniając, że podpisany wygłosił w Sejmie mowę „za nagłością noweli“.

Ponieważ z treści powyższego artykułu wynika, że intencya podpisanego i klubu S. K. L. nie zostały należycie zrozumiane, pozwalam sobie imieniem własnem i klubu S. K. L. wyjaśnić, że przez głosowanie nasze za nagłością wniosku P. S. L. nie godziliśmy się już z góry na treść samego wniosku, a właśnie dla wyjaśnienia intencyi klubu S. K. L. w mem przemówieniu wyraźnie oświadczyłem, co zresztą stwierdza protokół posiedzenia sejmowego, że klub S. K. L. dlatego będzie głosował za nagłością wniosku, aby z okazyi dyskusyi nad tym wnioskiem w Komisyi rolnej spowodować przedewszystkiem dyskusyę nad wielce wadliwem a często sprzecznem z ustawą wykonywaniem Reformy rolnej z 15 lipca 1920 i umożliwić przedstawienie i rozpatrzenie zażaleń pokrzywdzonych warstw ludności a w szczególności bezrolnych i małorolnych, dla których głównie Reforma rolna została uchwaloną.

Prosząc o zamieszczenie tego wyjaśnienia w Szan. piśmie, pozostaję z uszanowaniem: Poseł Dr Antoni Matakiewicz, przewodniczący Klubu sejmowego S. K. L. — Kraków, dnia 3 czerwca 1922.

Podobnie brzmiące pismo otrzymaliśmy od posłów ks. dra Lubelskiego i ks. dra Kotuli, członków klubu S. K. L. Ks. poseł Lubelski pisze np., że Klub katol.-lud. „nie solidaryzował się z treścią wniosku piastowców, ale głosował za jego nagłością, by przy tej sposobności w komisyi poruszyć wszystkie te nadużycia, jakie się dzieją przy przeprowadzaniu reformy rolnej i usunąć braki i wady ustawy, na które się ogólnie żalą, a które sprawiają, że reforma rolna wychodzi tylko na korzyść bogatych piastowców z pokrzywdzeniem zupełnem bezrolnych i małorolnych“.

Ks. Lubelski dodaje nadto, że także klub Skulszczyków głosował za nagłością.

Zamieszczając powyższe sprostowania, pozwalamy sobie zauważyć, że bardzo słaby związek przyczynowy istnieje między samą nowelą agrarną ludowców a motywami głosowania S. K. L. Niewątpliwie cała prawica jest także z wykonywania reformy rolnej niezadowolona, jednak nie widziała w tem powodu do głosowania za nagłością noweli, pogarszającej tę reformę.

Kompromis w sprawie ordynacyi wyborczej.

Warszawa. (Tel. wł.) Pos. Buzek przedłożył nieoficyalnie prawicy imieniem P. S. L. projekt kompromisowy w sprawie list państwowych. Brzmi on:

1. Wystarczy zwycięstwo w 6 okręgach wyborczych do korzystania z list państwowych.

2. Z list państwowych można uzyskać 75% mandatów zdobytych w okręgach.

3. Małe miasteczka nie będą wyłączone w osobne okręgi miejskie.

Istnieje prawie pewność, że znajdzie się większość dla tego kompromisu. W takim razie projekt ordynacyi nie będzie odesłanym do komisyi. Wybory odbędą się zatem w jesieni.

NASTĘPCA Ś. P. POSŁA SKARBKA.

Warszawa. (Tel. wł.) Na miejsce zmarłego posła Skarbka wchodzi do Sejmu jego następca, ks. Watulewicz.

KANALIA!

Warszawski „Przegląd Wieczorny“ pisze: „Obecnie fabrykanci tytoniu mają dwie drogi: albo podjęcie walki na nowo, albo rezygnacyę. Gdyby obrali drogę walki, wtedy endecya wraz z chadecyą i Dubanowiczem miałaby jeszcze szanse zasilenia kasy partyjnej funduszami wyborczymi“.

Zjazd prawników i ekonomistów w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu prawników i ekonomistów polskich. Posiedzenie zagaił rektor uniwersytetu poznańskiego, Dr Święcicki, a zwracając się w języku francuskim do gości francuskich, powitał ich, wznosząc na końcu okrzyk: „Vive la France“, który powtórzyli wszyscy obecni, powstając z miejsc.

Następnie przemawiali: prezydent miasta Poznania, delegat rządu wicemin. spraw. Rymowicz, dalej delegaci uniwersytetów, towarzystw prawniczych i ekonomiczno-statystycznych. Z delegatów zagranicznych przemawiali: p. Manabre, usprawiedliwiając nieobecność senatora Noullensa i prof. uniw. w Strassburgu Boudan z oświadczeniem życzeń Poincarego dla zjazdu.

Po południu odbyły się posiedzenia sekcyi: pierwsze sekcyi administracyjnej (zagadnienia centralizmu i samorządowe), drugie sekcyi karnej (zagadnienia kompetencyi sądów przysięgłych i prawa karnego międzydzielnicowego), trzecie sekcyi cywilnej (zagadnienia umów taryfowych i ograniczenia obrotu nieruchomościami), czwarte sekcyi ekonomicznej (zagadnienia równowagi budżetowej państwa polskiego). W niedzielę dalszy ciąg obrad sekcyi; o godzinie 4 po południu posiedzenie plenarne z następującym porządkiem dziennym: zagadnienia etatyzmu (referaty francuskie z dyskusyą w języku francuskim i referaty polskie).

Poznań. P. A. T. Z Francyi przybyli dziś na zjazd prawników i ekonomistów profesorowie Beudan, Duboyer, Lambert, Huwelin, Hugenel i Basdevan.

Ponikowski zgłosił dymisyę gabinetu.

Warszawa. P. A. T. Prezydent ministrów Ponikowski dnia 3 czerwca złożył Naczelnikowi Państwa podanie o dymisyę całego gabinetu. Dzisiejsze warszawskie dzienniki poranne donoszą, że dymisya ta nie będzie przyjęta. Formalne załatwienie konfliktu nastąpi na posiedzeniu Rady ministrów, które się odbędzie we wtorek w obecności Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Premier Ponikowski przyjął wczoraj na posłuchaniu współpracownika „Gazety Warszawskiej“. Na zapytanie, czy dymisya gabinetu została formalnie zgłoszona, odpowiedział premier potakująco. Oświadczył on dalej, że dymisyę spowodowało wrażenie, jakoby ministrowie nie posiadali pełnego zaufania u Naczelnika Państwa. Na pytanie, na czem polega różnica w pojmowaniu sytuacyi zagranicznej między Radą ministrów a Naczelnikiem Państwa, p. Ponikowski nie dał żadnej odpowiedzi.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe p. wiceminister Dunikowski odbył konferencyę z premierem Ponikowskim, która trwała prawie godzinę. Prezydent ministrów wyraził przekonanie, że zatarg z Naczelnikiem Państwa zostanie załagodzony.

Przyczyny nieporozumienia.

Warszawa. (Tel. wł.) Konflikt wczorajszy między Naczelnikiem Państwa a rządem należy właściwie uważać za zatarg między Naczelnikiem Państwa a min. Skirmuntem, z którym cała Rada ministrów się zsolidaryzowała. Sprawa konfliktu na forum sejmowe nie wejdzie, unikają bowiem tego obie strony.

Zatarg między Naczelnikiem Państwa a rządem należy uważać jako wynikły: 1) z odmiennych zapatrywań na ogólną sytuacyę polityczną i 2) z rozdrażnienia Naczelnika Państwa, który w ostrych słowach krytykował prawie wszystkie resorty, szczególnie Minist. spraw zagr., wewnętrz., wojskowości i skarbu.

Lenin uległ apopleksyi.

Helsingfors. (A. W.) Nadeszła tu wiadomość, że w stanie zdrowia Lenina wskutek ataku apoplektycznego nastąpiło groźne pogorszenie. Pisma berlińskie i wiedeńskie potwierdzają wiadomość o tem, że Lenin uległ atakowi apoplektycznemu.

Berlin. (A. W.) Wskutek nadeszłej do Berlina radyotelegraficznej wiadomości o ciężkim stanie zdrowia Lenina, wyjechali natychmiast Litwinow i Radek do Moskwy. W berlińskiem poselstwie sowietów wywołała ta wiadomość przerażenie i trwogę, ponieważ obecnie nikt w Rosyi nie ma tej powagi, co Lenin do przeprowadzenia reform gospodarczych, stojących w związku z propozycyami genueńskiemi, wobec tego, że Trocki i Litwinow są przedstawicielami radykalniejszego kierunku komunistycznego.

Cziczerin żegna się z Genuą.

Genua. P. A. T. Cziczerin w najbliższych dniach opuszcza Genuę, udając się do Moskwy. Bliższy termin wyjazdu utrzymywany jest w tajemnicy.

Wczoraj dał Cziczerin bankiet pożegnalny na cześć komendantów, oraz funkcyonaryszów policyi genueńskiej, jak również konwoju, który go eskortował podczas konferencyi genueńskiej. Cziczerin obdarował wszystkich obecnych na bankiecie pamiątkowemi fotografiami ze swym autografem.

Berlin. P. A. T. Z Genui donoszą, że Cziczerin opuścił dziś Genuę.

PADEREWSKI PRZYJEŻDŻA W CZERWCU.

Warszawa. (Telef. wł.) Jedno z pism warszawskich podaje wiadomość, że p. Paderewski przybędzie do Warszawy z końcem czerwca b. r.

Rokowania polsko-gdańskie.

Gdańsk. P. A. T. Dnia 17 maja odbyły się w Genewie rokowania przedstawicieli Polski i Gdańska w sprawie uregulowania położenia prawnego polskiego majątku polskich okrętów oraz polskich urzędów i urzędników w Gdańsku. W uchwałach konkretnych uzgodniono m. in.:

że państwo polskie w stosunku do powyższego majątku nie podlega gdańskiemu sądownictwu.

że władze polskie i urzędnicy polscy w Gdańsku, znajdujący się na obszarze w. m. Gdańska, w ramach powierzonych im kompetencyi będą traktowani w ten sam sposób, jak władze gdańskie i gdańscy urzędnicy pełniący podobne czynności, przyczem urzędnicy polscy w wykonaniu swych czynności zależni są tylko od swoich polskich przełożonych;

państwowe archiwa i biura polskie w Gdańsku są nienaruszalne, pozostając na prawach konsulatów zagr.;

polscy przedstawiciele dyplomatyczni w Gdańsku mianują swój personal niezbędny dla osiągnięcia celów przewidzianych w obowiązujących umowach, przedkładając rządowi gdańskiemu listę tego personalu;

w najkrótszym czasie mają być rozpoczęte rokowania przewidziane w decyzyi gen. Hackinga z dnia 16 grudnia ub. r.

O TRANZYT KOLEJOWY Z UKRAINĄ.

Lwów. (A. W.) Obrady konferencyi między delegatami lwowskiej dyrekcyi kolejowej a przedstawicielami Ukrainy sowieckiej zostały w dniu dzisiejszym zakończone. Umowa, zawarta przez obie strony, zawiera 55 punktów i dotyczy porozumienia w sprawie tranzytowego ruchu kolejowego wyłącznie na stacyach Wołoczyska i Podwołoczyska. Podpisanie umowy nastąpi przypuszczalnie w Warszawie, czego domagają się sowieccy delegaci.

Nota w sprawie więźniów polskich w Kownie.

Warszawa. P. A. T. Delegat polski przy Lidze narodów, Sz. Askenazy, wręczył przewodniczącemu Rady Ligi narodów, p. Quinones de Leon, ponowną notę, przedstawiającą tragiczny los więźniów polskich, trzymanych od 3 lat w więzieniach Litwy kowieńskiej.

Nota podkreślając konieczność natychmiastowej interwencyi Ligi narodów, przytacza dla sprostowania fałszywych enuncyacyi min. Jurgutisa szczegółowy materyał dowodowy z podaniem nazwisk zmarłych.

Obrady komisyi reewakuacyjnej.

Moskwa. P. A. T. Wczoraj odbyło się 13-ste z rzędu posiedzenie podkomisyi kolejowej mieszanej komisyi reewakuacyjnej. Na posiedzeniu tem uchwalono kolejność przejmowania dalszych parowozów, należnych Polsce. Przejęcie tych parowozów ma być zakończone w sierpniu roku bieżącego. Wczoraj odbyło się również trzecie posiedzenie podkomisyi szosowowodnej mieszanej komisyi reewakuacyjnej, na którem poruszano sprawę zwrotu 47 parowych walców szosowych b. okręgu warszawskiego i wileńskiego, oraz inwentarza drogowego i szeregu statków parowych pińskiej flotylli. Strona rosyjska odmówiła rozpatrzenia żądań co do objektów z terytoryum wileńskiego na skutek rzeczonego nieuregulowania sprawy tego terytoryum.

Z PRAC PODKOMISYI ROLNEJ.

Moskwa. P. A. T. Wczoraj odbyło się trzecie posiedzenie podkomisyi rolnej mieszanej komisyi reewakuacyjnej w Moskwie. Obrady nie dały żadnego pozytywnego rezultatu. Ujawniło się tylko wyraźnie odmowne stanowisko strony rosyjskiej. Odmówiła ona swego udziału w odnajdywaniu ewakuowanego mienia i wogóle praktycznego współdziałania z delegacyą polską. Na 35 rozpatrywanych spraw, co do 27 powzięto decyzyę odmowną.

ARRASY WRACAJĄ Z MOSKWY.

Moskwa. P. A. T. Dnia 30 maja delegacya polska w mieszanej komisyi specyalnej w Moskwie wysłała kuryerskim pociągiem do Warszawy 22 arrasy oraz 14 kawałków arrasów, wchodzących w całość kolekcyi należnej Polsce. Obecny transport łącznie z poprzednimi, wysłanymi już do kraju, obejmuje 91 sztuk arrasów, na ogólną liczbę 156, podlegających zwrotowi. Mieszana komisya specyalna w dalszym ciągu odszukuje pozostałe arrasy, należne Polsce. Należy mieć nadzieję, że poszukiwania te dadzą w niedługim czasie pomyślne wyniki.

Stan oblężenia na G. Śląsku.

Katowice. P. A. T. Po ogłoszeniu stanu oblężenia zaprowadzono bardzo ścisłą kontrolę przejezdnych oraz przechodniów na ulicach i w tramwajach. Dokonywują jej patrole „Apo“ i żołnierze francuscy. Prasa polska stara się działać uspokajająco, natomiast prasa niemiecka zamieszcza artykuły podburzające, w których przynosi wiadomości o rzekomych gwałtach Polaków w polskiej części Górnego Śląska.

Katowice. (A. W.) W powiecie strzeleckim większa część ludności polskiej, która nie zdołała zbiedz do polskiej części Górnego Śląska, kryje się po lasach. Stacye kolejowe są obsadzone przez członków Orgeschu.

Wzmocnienie załóg koalicyjnych.

Opole. P. A. T. (Biuro Wolffa). Komisya międzysojusznicza doniosła rządowi niemieckiemu, iż wysłała do obwodu przemysłowego natychmiast jeden angielski i jeden włoski batalion, celem stłumienia rozruchów. Do powiatu rybnickiego przybyły oddziały wojsk francuskich i auta pancerne. Zdarzają się wypadki, szczególnie w powiatach zachodnich, napadów na żołnierzy francuskich.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Opole. P. A. T. Dzisiaj nastąpiła między pełnomocnikiem polskim Seydą a pełnomocnikiem niemieckim Eckartem wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących konwencyi górnośląskiej, podpisanej w Genewie, oraz dwóch dodatkowych układów do tej konwencyi, a mianowicie układu w przedmiocie pocztowego obrotu czekowego i układu w przedmiocie granicznych dworców przejściowych. Obaj pełnomocnicy podpisali również dodatkową deklaracyę, dotyczącą art. 1. paragr. 3. konwencyi genewskiej w myśl życzeń konferencyi ambasadorów. Ta ostatnia deklaracya ma być jeszcze ratyfikowana przez Sejm polski i Reichstag.

ODEZWA RZĄDU NIEMIECKIEGO.

Katowice. (A. W.) Ze źródeł miarodajnych donoszą, iż gabinet Rzeszy wzbrania się wydać oficyalną odezwę do obywateli niemieckich części G. Śląska, mających przejść obecnie do Polski. Rząd niemiecki zamierza wystosować odezwę do całego G. Śląska. Nad tekstem tej odezwy odbywają się obecnie obrady.

Nominacya wojewody śląskiego.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski“ ogłasza pismo Naczelnika Państwa do Józefa Rymera, posła na Sejm ustawodawczy i prezesa Naczelnego Rady Ludowej, mianujące go wojewodą śląskim, oraz pismo Naczelnika Państwa do komisarza rządowego, p. Zygmunta Żurawskiego, mianujące go zastępcą wojewody śląskiego.

Votum zaufania dla Poincarego.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża: Izba uchwaliła po przeprowadzonej dyskusyi nad interpelacyami wotum zaufania dla gabinetu Poincarego 484 głosami przeciwko 100 głosom. W ten sposób zakończyła się wielka dyskusya nad interpelacyami w sprawie polityki zagranicznej sukcesem Poincarego.

O udział Francyi w Hadze.

Paryż. P. A. T. Rząd francuski ogłosił memoryał o konferencyi haskiej, który będzie doręczony wszystkim zaproszonym państwom. Memoryał ten nie oznacza ani przyjęcia zaproszenia, ani odmowy, a ma tylko przedstawić aliantom i innym państwom stanowisko Francyi, trzymające się nadal linii, wykreślonej przez memoryał Poincarego z 21 stycznia b. r. uzależniający wszczęcie rokowań z Rosyą od uznania przez sowiety własności prywatnej i obowiązku wypłaty długów. Odpowiedź na ten memoryał ma rozstrzygnąć o udziale Francyi w konferencyi haskiej.

Dom im. Piotra Skargi.

Nie żałujmy grosza na dzieło, które naszą młodzież uchroni od zmarnowania się, a wychowa na dzielnych i pożytecznych pracowników dla Ojczyzny. Każdy dobry obywatel — to skarb narodowy! (Z odezwy komitetu budowy Domu im. Piotra Skargi).

Dnia 11 czerwca b. r. odbędzie się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę Domu im. Piotra Skargi, przyszłej siedziby Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie.

Czem jest, komu i jak służy ten Związek?

Przy całej różnorodności i rozbieżności zapatrywań na sprawy z odbudową naszej Ojczyzny związane, zgodni przecież jesteśmy na jednym punkcie, a mianowicie, że odbudowę tę zacząć trzeba od fundamentów. Część powyższej odbudowy, w odniesieniu do młodzieży rzemieślniczej, wziął na siebie Związek krakowski.

Z natury obecnych stosunków wynika, że Polska musi wytworzyć swój własny, silny, do walki konkurencyjnej należycie uzbrojony przemysł i rękodzieło, bez których jej stosunki gospodarcze byłyby na żywot suchotniczy skazane. To zaś da się osiągnąć tylko wtedy, gdy do pracy staną ludzie pod względem fachowym dobrze przygotowani, a pod względem moralności i charakteru bez zarzutu, dobrzy katolicy i dobrzy obywatele kraju. Zadaniem Związku jest właśnie organizować i wychowywać młodzież rękodzielniczą i przemysłową na takich pracowników, którzy staliby się filarami kultury, dobrobytu, ładu i równowagi społecznej narodu polskiego.

Zadanie to szczytne, ale i trudne, ponieważ społeczeństwo nie okazuje zainteresowania dla spraw Związku w tej mierze, na jaką on zasługuje. Nie wolno o tem zapominać, że jest to instytucya użyteczności publicznej o charakterze filantropijnym, więc wydatnej pomocy z zewnątrz potrzebuje. Teraz, gdy Związek przystępuje do budowy własnego gmachu, nadarza się sposobność do naprawienia zaniedbań pod tym względem.

* * *

Nie miejsce tu na pisanie historyi Związku, która mogłaby dostarczyć materyału do sporej broszury. Zaznaczam więc jedynie, iż jest ona z wielu względów ciekawą, a pouczającą już choćby przez to, że świadczy, co zdziałać może dobra wola, energia i wytrwałość jednego człowieka, którym jest w tym wypadku Ks. Mieczysław Kuznowicz T. J., inicyator Związku i jego „spiritus movens" do tej chwili. Początki Związku sięgają 1906 roku. Przetrwał on szczęśliwie krytyczne lata wojny światowej, a obecnie, we wskrzeszonej Polsce, rozwija się jaknajpomyślniej.

W roku bieżącym Związek w swej Bursie daje utrzymanie i opiekę przeszło 200 uczniom rękodzielniczym, przemysłowym i fabrycznym. Stara się on także o danie im nietylko niższego, ale także wyższego wykształcenia fachowego w Szkole werkmistrzów, istniejącej przy państwowej Szkole przemysłowej, a to w dziale mechaniczno-ślusarskim, elektrotechnicznym i stolarskim. Trzeba bowiem mieć to na uwadze, że u nas w Polsce brakuje nie tyle ukwalifikowanych robotników, ile werkmistrzów (kierowników), którzy pod warsztatach i fabrykach tak ważną odgrywają rolę.

Wychowankowie Bursy pochodzą ze wszystkich dzielnic Polski, oraz z kresów zachodnich i wschodnich. Obowiązkiem tedy całego kraju jest pośpieszyć Związkowi z wydatną pomocą, gdy przystępuje do budowy swej siedziby.

Oprócz tych wychowanków w Bursie ma Związek w swej stałej i bezpośredniej opiece 350 eksternów, dla których pierwotnie go założono.

Taki wzrost Związku pociągnął za sobą konieczność rozdzielenia jego agend na pojedyńcze departamenty, którymi są: departament wychowania religijnego i obywatelskiego, departament oświaty i kultury, departament socyalno-społeczny i departament zdrowia i wychowania fizycznego. Pojedyńcze zaś departamenty dzielą się na sekcje, obejmujące całokształt życia młodzieży uczącej się i tej, która, wyszedłszy w świat, pozostaje jednak ze Związkiem w kontakcie.

Zaprowadziłoby za daleko detaliczne wyłuszczanie zakresu działalności każdego departamentu zosobna i jego sekcyj. Dla zapoznania się jednak z temi sprawami, weźmy np. departament socyalno-społeczny.

Jest on, jak czytamy w sprawozdaniu Związku, w obecnych ciężkich czasach prawdziwie wielkiem dobrodziejstwem dla młodzieży, bo nietylko stara się o usunięcie wszelkich jej niedomagań, ale także rozwiązuje praktycznie tejże młodzieży sprawy mieszkaniowe, żywnościowe, odzieżowe, gospodarcze, a zwłaszcza sprawy wykształcenia zawodowego.

Dzieli się departament ten na działy następujące: 1) Biuro porady i opieki zawodowej. 2) Biuro pośrednictwa pracy. 3) Biuro kontroli pracy i wykształcenia. 4) Bursę. 5) Hospicyum dla starszych. 6) Własną pralnię. 7) Własną szwalnię i cerownię. 8) Własny sklep. 9) Herbaciarnię. 10) Pomoc koleżeńska dla ubogiej młodzieży. 11) Sekcyę kursów nauki i wiedzy w sprawach organizacyjnych tejże młodzieży.

Równie bogato rozczłonkowane są inne departamenty, jak np. departament zdrowia i wychowania fizycznego, posiadający: 1) Biuro porady lekarskiej. 2) Własną apteczkę. 3) Sekcyę wysyłania zagrożonych chorobą do Zakopanego, Rabki i na wieś. 4) Sekcya wycieczek i klub skautów. 5) Własny kilkomorgowy park „Juvenia" do zabaw ruchowych i 6) zakupione już grunta pod budowę „Domu Zdrowia" w Rabce.

Protektorem Związku jest każdorazowy Biskup krakowski, a zarząd jego sprawują: Rada naczelna, wydział główny i komitet wykonawczy. Na czele całego Związku stoi kapłan — obecnie niespożytych zasług Ks. Kuznowicz T. J. — a z nim „bierze czynny udział w pracach cały sztab obywatelski, młodych i starszych panów i pań", jak o tem czytamy w sprawozdaniu Związku.

* * *

Niezmiernie skromnym w przedstawieniu swej działalności jest Związek. Powiada o niej tylko tyle w temże sprawozdaniu:

„Związek wydał już tysiące wyszkolonych, wykwalifikowanych rękodzielniczych majstrów, werkmistrzów, kierowników fabryk, działów fabrycznych i wielu pożytecznych obywateli na rozmaitych stanowiskach przemysłowych. Nieraz publicznie zaświadczyły o tem rozmaite instytucye państwowe, gminne i publicystyka".

W rzeczywistości zasługi Związku są ogromne. W pierwszym ich rzędzie trzeba postawić wpływ moralny, jaki wywiera na swych członków. Między innymi, świadczy o tem wymownie dwa tysiące kilkaset listów, jakie nadeszły w czasie wojny światowej do zarządu Związku od jego wychowanków, służących w wojsku. W listach tych nie mają oni dość słów na podziękowanie za wpojone im przez Związek zasady, które sprawiły, że podczas wojny pozostali ludźmi, a nie stali się wyrzutkami ludzkości. Przy niesłychanem obniżeniu poziomu moralności publicznej i pojedyńczych jednostek po wojnie, wychowywanie zastępu ludzi wierzących, uświadomionych pod względem narodowym, a uzdolnionych do podjęcia walki o byt z nadzieją zwycięstwa — oto zasługa Związku, będąca dlań pomnikiem nad spiż trwalszym.

A cóż dopiero mówić o zasługach filantropijnych Związku?! Wystarczy pójść do Bursy, obejrzeć pomieszczenie jej wychowanków i porównać je z mieszkaniem terminatorów rzemieślniczych, nie mających rodziców w Krakowie.

* * *

Świadom swego zadania, posiadającego wielką doniosłość pod względem społecznym, pragnie Związek krakowski stać się instytucyą wzorową dla podobnych Związków, które powinny powstać i niezawodnie powstaną po wszystkich dużych miastach Polski, jak Łódź, Poznań, Wilno i t. d., nie mówiąc już o stolicy kraju — Warszawie. Pierwszym krokiem ku temu jest posiadanie głównego punktu oparcia, jakim właśnie dlań będzie Dom im. Piotra Skargi, gdzie pomieści się centrala wszystkich organizacyj młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej, powstałych z inicyatywy i staraniem Związku krakowskiego.

Ma to być gmach monumentalny, o czterech piętrach i trzech frontach (do ul. Krupniczej, do ulicy nie mającej jeszcze nazwy i do ulicy Czystej), wzniesiony wedle planów architekty p. Wacława Krzyżanowskiego. O wielkości tej budowli daje pojęcie fakt, że, oprócz Bursy na 600 uczniów rękodzielniczych i przemysłowych, znajdą się w niej: wielka sala na zebrania, ćwiczenia gimnastyczne, przedstawienia teatralne i t. p., sala mniejsza z czytelnią na wykłady i kursa, sala muzyczna, biura całego zarządu, trzy biblioteki, pralnia, szwalnia, własne sklepy, drukarnia, łazienki, mieszkania chwilowe dla młodzieży szukającej zajęcia itd.

Aby zabrać się do takiej budowy w czasach dzisiejszych, trzeba mieć zapał Ks. Kuznowicza i jego niewzruszoną wiarę w Opatrzność, czuwającą nad każdem dobrem, ku większej chwale Bożej i pożytkowi bliźniego podjętem poczynaniem ludzkiem. Nie bacząc na nic, Ks. Kuznowicz zabrał się do dzieła, tak, że w dniu 11 czerwca będzie mógł urządzić uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu, mającego świadczyć wobec potomności, że byli w Polsce ludzie, nawet w najcięższych czasach rąk nie opuszczający.

Celem przyspieszenia budowy Domu, wydano bloki, opiewające na 100 marek polskich i na wyższe kwoty. Oprócz tego Komitet, zajmujący się budową, postanowił, że w westybulu Domu im. Piotra Skargi będą wmurowane tablice pamiątkowe z marmuru, na których zostaną wyryte złotemi głoskami nazwiska hojnych ofiarodawców.

Miejmy nadzieję, że każdy dobry Polak, któremu odbudowa Ojczyzny leży na sercu, a któremu stosunki finansowe pozwalają na to, postara się, aby nie brakowało na tych tablicach jego nazwiska.

Józef Trepka.

Kwitnące sady.

I.

Powracam ku wam znów, o sady moje,
kwitnące wisznie, jabłonki i śliwy —
o wiosno! wiosno! mój śnie urodziwy!
niech się nacieszę tobą i napoję!!

Muzyką srebrną dzwonią pszczelne roje,
a słońce rzuca plam złocisto dziwy —
lat tysiąc temu żyłom tu szczęśliwy,
w błękitnych oczu zapatrzony dwoje...

Życie mi niosło konchę wina złotą,
gdy całowałem ust śmiejące maki
od krwi i ognia gorętsze i krwawsze...

Dzisiaj pijany żalem i tęsknotą
wiem to, że raj mi już nie wróci taki,
że nieprześniony sen przepadł na zawsze...

II.

Kwiaty szaleją bez końca, bez końca,
błękity, ogień, krew, zamęt, ulewa!
pijane ku mnie wkrąg chyną się drzewa
i proszą w taniec, na wesele słońca...

Sam Bóg z niebieskich krain przysłał gońca
i na świat złoto garściami rozsiewa —
o wiosno! tyżeś tu, miłośna dziewa,
tańcz, tańcz i ciesz się i szalej bez końca!!

Hosanna! kielich w błękity podnoszę
i piję toast za to życie młode,
aż echem niesie po złocistej łące...

Szał mnie porywa i słodkie rozkosze,
choć wiem, że jutro przeklnę tę urodę
i o błękity serce swe roztrącę!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sp. Aleksander Skarbek.

(Wspomnienie towarzysza-emigranta).

Na świeżo przedwcześnie rozwartą mogiłą ś. p. Aleksandra Skarbka uważam za swój obowiązek, chociaż nie należący do jego obozu politycznego, dorzucić parę słów płynących ze szczerze przyjacielskiego i głęboko stratą tak niespodziewaną wstrząśniętego serca.

Poznałem ś. p. Aleksandra latem 1915 roku w Lozannie, a współpracowałem z nim przez dwa lata, bo do czerwca 1917 r., tj. do chwili powrotu jego do kraju. Z tej epoki jego życia, najcięższej prawie i najbardziej trawiącej nerwy jego i siły, bo spędzonej w oderwaniu od kraju i dzielnicy, które całem uczuciem synowskiego przywiązania miłował i w których jedynie czuł się dobrze, zachowałem garść wspomnień, które nie byłoby, zdaniem mojem, wskazane, zamykać jedynie w głębi serca.

Już od wiosny 1915 r., kiedy to w kraju ścierały się i wyłączały nawzajem wojownicze przełomowej doby oryentacye, w mieszkaniu jego, w skromnej Pension Sainte-Luce w Lozannie, gdzie przed nim żyło sporo innych Polaków-emigrantów, schodziło się teraz na długie rodaków rozmowy grono ludzi dobrej woli, wśród których nie sami trafiali się zwolenniey t. zw. ententofilskiej oryentacyi. Jakżeż często widywaliśmy tam ś. p. Bronisława Piłsudskiego, zacnego Sybiraka-entuzyastę, który zginąć miał później tragiczną śmiercią w Sekwanie, a dalej ś. p. Ludwika Janowskiego, późniejszego rektora wolnej wszechnicy kijowskiej i profesora wskrzeszonego uniwersytetu wileńskiego, widywaliśmy pracowników społecznych z różnych obozów, konspiracyjnie przybywających z kraju emisaryuszy politycznych, młodzież wreszcie, której ś. p. Skarbek poświęcał zawsze dużo serca i żadnej nie szczędził pomocy.

Kto znał ś. p. Skarbka ze samej walki parlamentarnej, ten może się nie domyśla, ile w tym czasie, w ogniu „potępieńczych swarów", nieodłącznych od wszelakiej emigracyi, wykazywał Zmarły gołębią nacechowanej dobrocią wyrozumiałości międzypartyjnej i pojednawczości. I to, rzec można, jednało mu w takiej mierze serca nawet przeciwników politycznych. To też, ile razy zachodziła potrzeba pośrednictwa, a więc czy to rozmów z odmiennie pojmującymi linię polityczną polską na Zachodzie współrodakami, czy to w innych drażliwych momentach (pogrzeb Sienkiewicza), zawsze ś. p. Skarbek był na wyłomie i kojącem, a czasem żartobliwem, choć z tego emigranckiego przez łzy humoru poczętem, słowem, łagodził i hamował zapędy zarówno przeciwników, jak własnych stronników politycznych. Tak było mianowicie w kwietniu 1917 r., po rewolucyi rosyjskiej, kiedy osobiście doszedł do przekonania, że wobec zbliżonej tak wydatnie realizacyi haseł niepodległości i zjednoczenia, nic nie stoi już na przeszkodzie, ujednostajnieniu frontów wojennych Polski i zgromadził na gruncie mniej więcej neutralnym, na Colloquium Charitativum i przypuszczalną, a tak pożądaną w danych warunkach zgodę, dotychczasowych zwolenników jednej i drugiej oryentacyi. Niestety! przy dużej okazanej z jednej i drugiej strony dobrej woli (przedstawicielem strony przeciwnej przewodniczył późniejszy premier Jan Kucharzewski) — „jacyś szatani — stwierdzić niemniej należy — byli tam czynni" i z wielką szkodą dla późniejszego rozwoju sprawy polskiej, zabiegi ś. p. Skarbka okazały się płonnymi, projektowana zgoda osiadła na mieliźnie. Ale o szlachetnych jego w owej epoce zamierzeniach tem skwapliwiej wspomnieć się należało, że widzimy znów dzisiaj, jak napastliwe i pieniackie sekciarstwo polityczne rozpiera się i panoszy nawet na najwyższych stanowiskach ministeryalnych.

Tak, pokój czyniąc między zwaśnionymi braćmi i wiernie temu służąc, co w ówczesnej Polski kolejach uważał za drogowskaz ku jej dobru i prawdzie — cierpiał wszakże ś. p. Skarbek bardzo wiele. Pomijam ataki dochodzące go z kraju, a będące, niestety, u nas, a po trochę i wszędzie w dobie wojennej, chlebem powszednim polityków. Ale trafiały się chwile boleśniejsze, kiedy wybierać musiał między dwojakiej natury obowiązkami, t. j. bliższym, bezpośrednim, bardziej rzucającym się w oczy, a odleglejszym, nie tak odruchowym, a zdaniem jego i instynktem, bodaj ważniejszym. Tak było w r. 1916, po 5 listopada, kiedy wahał się, czy ma wraz z nami podpisać deklaracyę lozańską i tem samem przekreślić na resztę wojennego przełomu możność swojego powrotu jako posła do Austryi i Galicyi, możność bezpośredniego służenia umiłowanej przez siebie sprawie Lwowa i małopolskich kresów, czy rezerwować swoje stanowisko tak długo, aż trafi się sposobna chwila tego powrotu na przyrodzoną placówkę. Wkońcu, po długich walkach ze samym sobą, które jakżeż wiele go kosztowały, zdrowe przeczucie wzięło w nim jednak górę nad wrodzonym również odruchem rycerskim odwagi i poświęcenia, rzucania swego nazwiska na szaniec i tej wzniosłej „frymarki żywotem dla sławy", o której śpiewał był już Jan Kochanowski; ś. p. Aleksander nie podpisał wprawdzie deklaracyi lozańskiej z 11 listopada 1916, którą aprobował na równi z jej sygnataryuszami i o której wiedział, że w danej chwili i okolicznościach jest wobec Zachodu konieczną i celową, ale niepodpisał jej tylko po to, aby móc w parę miesięcy później, z narażeniem swej osoby, powrócić do Austryi, zająć na nowo miejsce w parlamencie wiedeńskim i z wytężeniem wszystkich sił, z zaparciem się siebie i tą piękną osobistą odwagą, która była jego naczelnem znamieniem, bronić „usque ad finem", w kancelaryach dyplomatycznych, na arenie sejmowej czy pośród armatnich strzałów, Lwowa i Małopolski Wschodniej, gdzie pamięć jego czynów i świadczeń nie zaginie. Pamiętam ten wieczór czerwcowy 1917 r., który danem mi było spędzić przy jego boku, w wigilię jego powrotu z emigracyi do kraju. My, współtowarzysze pracy i wdzięczni przyjaciele, drżeliśmy o jego bezpieczeństwo osobiste (zbyt świeże były wszak wspomnienia 1914 i 1915 r.); on jechał pogodnie, bez troski niemal, zadowolony, że kończy się emigracyjna tułaczka i rozterka, że jak Anteusz dotknie się znowu polskiej i małopolskiej ziemi, czerpiąc z niej nowe do pracy siły.

A siły te już wtedy na szwank narażonemi były i nic dziwnego, że nie wytrzymały ostatecznej choroby. Smutek, potęgowany długotrwałem rozłączeniem z ukochaną małżonką, wżerał się w duszę przypadkowego emigranta. Pomnę w tym względzie jedną z tych Wielkanocy, które dla oddartych od ojczystego pnia i wyrzuconych na Zachód w burzliwych warunkach niepewności osobistej i dziejowej, osobliwą przedstawiały rzewność i uroczystą napawały tęsknotą. Gdym namawiał go wówczas, aby przyszedł wraz ze mną zaczerpnąć nitce wielkopostnej klasycznej muzyki w miejscowej protestanckiej katedrze, wzdrygał się przed tem, wyznając, że na takie wzruszenia nie stać już jego znękanej i skołatanej nieszczęściami krajowemi i osobistemi przejściami duszy. A przecież żyły w nim i grały żywo tradycye przyjaźni rodzinnej ze Szopenem, braterstwo dusz, Wahlverwandschaft z Żelaznej Woli, utrwalonego zarówno wspólnem w rodzinach imieniem Fryderyka, jak i wybitnym talentem muzycznym zmarłej przedwcześnie siostry nieboszczyka, ś. p. Pelagii.

Powtarzam i konkluduję: za nieodbity swój obowiązek uważałem, jako świadek emigracyjnej epoki prac ś. p. Aleksandra, a o tyle bezstronniejszy, że nie związany z nim partyjną przynależnością, złożyć u rozwartej jego mogiły hołd cnotom i zasługom Zmarłego. Czynię to wzruszonem sercem przyjaciela, który przeżył u jego boku pasmo tych ciężkich dni i zbudowany był nieprzerwanie widokiem, jak w tym okresie swojego życia przynajmniej starał się Zmarły być „strojem w rozstroju". Czynię to z tem ochotniejszem poczuciem potrzeby, skoro widzę, że w czwartym roku niepodległości, gdy raczej zacierać się powinny rozłamy i rozdziały wojenne, przytomni jesteśmy zabójczym renesansom wszelakich, bezprzedmiotowych już dziś na szczęście, oryenta-

Dwie rocznice wiekowe Rozkrzewienia Wiary.

W roku bieżącym święcą rocznice swego zawiązania dwie wielkie instytucye, poświęcone szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi: trzysta lat bowiem mija od utworzenia Kongregacyi Propagandy Wiary, a Stowarzyszenie Rozkrzewienia Wiary obchodziło 3 maja sto lat swego istnienia.

Dzieło Rozkrzewienia Wiary jest tak dawne, jak Kościół. Opiera się ono na słowach jego Boskiego Założyciela, wyrzeczonych do Apostołów: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je"; jakoż niebawem po ich wypowiedzeniu na skutek przemowy pierwszego Papieża nawraca się około 3000 z ludności podówczas będącej w Jerozolimie. I od tej chwili po dziś dzień trwa, a trwać będzie do skończenia wieków, praca Kościoła dla tej idei w trojakim kierunku: niesienia światła wiary chrześcijańskiej ludom po za religią Chrystusową istniejącym: nawracania do jedności wiary tych chrześcijan, którzy trwają w błędzie lub odłączeniu od Stolicy Piotrowej; chronienia katolików, rozproszonych wśród innowierców, przed niebezpieczeństwem, wskutek tego im grożącem. W pierwszych wiekach istnienia Kościoła, cały jego zarząd był jedną wielką Kongregacyą Rozkrzewienia Wiary, a gdy w pochodzie wieków zakres jego działania coraz bardziej się rozszerzał, nie brakowało nigdy gorliwych apostołów, którzy naukę przez siebie głoszoną, a stwierdzoną ich cnotami, cudami i krwią własną, głosili coraz to nowym ludom, których potomkowie imiona tych szerzycieli dobrej nowiny we wdzięcznej zawsze chowają pamięci. Wielką pomocą była tu praca zakonów, co pracę misyjną za część swego programu obrały. Odkrycie nowych krajów i nieznanych ludów otwiera nowe pole ich pracy, jakoż w ślad za Kolumbem lub Vasco di Gama wyruszają misjonarze i przypominają nam się postacie takich conquistadorów w katolicyzmu, jak Franciszek Xavier we Wschodnich Indyach, lub Franciszek z Solano i Ludwik Bertrand w Ameryce. — A równocześnie w cywilizowanej Europie rewolucya kościelna ścina lub wiesza Edmunda Campiona i Towarzyszów jego w Anglii, Męczenników w Gorkum, Fidelisa ze Sigmaringi, pastwi się nad bliskimi nam Janem Sarkandrem i Melchiorem Grodzieckim; wielka rewolucya francuska sporo ofiar wysyła na szafot, a Józafat Koncewicz, Jędrzej Bobola i mężni nasi Męczennicy podlascy stają się ofiarą dziczy schizmatyckiej. Wymieniamy te imiona znane dobrze dlatego, że one są synonimem z jednej strony szerzenia się religii chrześcijańskiej po za Europą, z drugiej zaś strony prześladowania jej w naszej części świata przez herezyę, schizmę i rządy wrogie Kościołowi.

Toteż właśnie oba te momenty wywołały utworzenie przez Stolicę Apostolską nowego oddziału w zarządzie Kościoła p. n. Kongregacyi de Propaganda Fide. — Dokonał tego Papież Grzegorz XV na skutek starań O. Hieronima z Narni Kapucyna i O. Dominika od Jezusa i Maryi Karmelity Bosego. — Dnia 6 stycznia 1622 r. było pierwsze przygotowawcze posiedzenie pod przewodnictwem Papieża, który potem d. 22. VI. bullą Inscrutabili Divinae Providentiae utworzył ostatecznie nową Kongregacyę. Jest to po Stolicy Apostolskiej instytucya najbardziej uniwersalna na świecie; sprawuje ona władzę nad Kościołem łacińskim nie tylko w Azyi, Afryce i Oceanii, ale nawet nad niektóremi terytoryami w Ameryce Południowej i Europie (np. Skandynawia, Dania, Niemcy północne czyli t. zw. diaspora, gdzie katolicy są rozproszeni wśród innowierców). Zadaniem Propagandy jest starać się nie tylko o sprawy ściśle kościelne, ale i o wysyłanie i utrzymanie misyonarzy, o szkoły i instytucye miłosierdzia chrześcijańskiego. Ma więc w tym celu Seminaryum kleryków w Rzymie, a na Trzech Króli urządza co roku akademię polyglotyczną, oraz posiada drukarnię ksiąg potrzebnych misyonarzom, o której rozmiarach sądzić można z faktu, że w 1870 r. wydrukowano w niej „Ojcze nasz" w 250 językach i dyalektach, do czego użyto 180 różnych rodzajów pism.

Olbrzymia agenda Kongregacyi Propagandy wymaga — łatwo pojąć — olbrzymich dochodów, zaczem w ogromnej była potrzebie, kiedy po najeździe wojsk Napoleońskich skarb papieski okazał się pustym. Wówczas pomoc konieczną wymyślił kraj, którego władca i armia tu zawiniły; jakoż we Francyi zorganizowano Stowarzyszenie Rozkrzewienia Wiary, rekrutujące się dziś z ogółu wiernych. Mieszkał wówczas w Lyonie bogaty przemysłowiec, Antoni Jaricot, co własną pracą dorobił się znacznego mienia. W gronie licznem swych dzieci miał syna imieniem Phileas i córkę Paulinę Maryę (1799—1863). Phileas będąc klerykiem w Seminaryum św. Sulpicyusza w Paryżu, w jednym ze swych listów zachęcał siostrę, by w gronie znajomych postarała się o środki dla wspomożenia Misyonarzy. Za 82 fr. rocznie, pisał, możnaby przez cały rok utrzymać katechetę, któryby ochrzcił z półtrzecia tysiąca dzieci, będących w niebezpieczeństwie życia. Życzenie to brata pochłonęło całą uwagę Pauliny, pełnej żarliwości dla sprawy Bożej i zbawienia dusz. Jakoż kiedy pewnego wieczoru jej rodzina zabawiała się w jakąś grę, Paulina siedząc przy kominku, przemyśliwała nad planem swego działania. Nagle przyszło jej do głowy, iż byłoby łatwem, gdyby każda z jej przyjaciółek zebrała 10 znajomych, którzyby płacili co tydzień na rzecz rozkrzewiania wiary po 1 sou (5 centimów). Z czasem 10 takich dekad mogłoby utworzyć setkę, a nad 10 setkami byłby jeden przełożony, a grosz od nich zebrany składałby do wspólnej kasy. Nakreśliwszy na karcie zbędnej od gry ten projekt odrazu Paulina Jaricot zabrała się do dzieła, które, jak każda dobra sprawa, napotkało na różne przeszkody. Dopiero kiedy Pius VII pochwalił ten plan i udzielił doń zachęty, nastąpił zwrot w opinii publicznej na korzyść dzieła, a na zebraniu dnia 3 maja 1822, uchwalono zarówno na wszystkie misye obracać fundusze, dotychczas bowiem przeznaczano je przeważnie na dzieło Misyj Zagranicznych w Paryżu. Stolica św. nie ustawała w pochwałach dla tej instytucyi, którą obdarzyła licznemi przywilejami, a Pius X przyjmując zarząd Stowarzyszenia na audyencyi w 1914 r. wyrzekł z właściwą sobie pokorą: „Jesteście moimi współpracownikami i ja wam mam dziękować, a nie wy mnie". Od swego założenia aż po koniec 1920 r. zebrało Stowarzyszenie ze składek członków 485,207.532 fr., z czego na sam rok 1920 przypada 10,104.315. W tej kwocie największą pozycyę zajmują składki Stanów Zjednoczonych w sumie zgórą 10 milionów, potem idzie Francya z 4 milionami przeszło. Organem Stowarzyszenia są Roczniki Rozkrzewienia Wiary, wydawane co dwa miesiące w 317.820 egzemplarzach w 12 językach; wydanie polskie liczy 2600 egzemplarzy, podczas gdy niemieckie liczy ich 42.000. Prócz tego Stowarzyszenie w Lyonie wydaje rok 55-ty tygodnik illustrowany p. t. „Les Missions catholiques", na którego wzór i w innych językach wychodzą podobne czasopisma. Nasze Misye katolickie, wydawane w Krakowie od 1882 r., są głównym zbiornikiem, z którego na całą Koronę i Litwę rozchodzą się wiadomości o rozszerzaniu się religii katolickiej po całym świecie. Tu słuszność dodać każe, że w pomoc Stow. Rozkrzewienia Wiary idą inne instytucye w XIX wieku powstałe, na podobnych zasadach oparte, jak np. Dzieło św. Dziecięctwa dla wykupna dzieci pogańskich, Dzieło antyniewolnicze, Sodalicya św. Piotra Klawera dla nawracania murzynów, oraz inne popierające misye w poszczególnych krajach, z których najmłodsze, świeżo założone w Warszawie, ma za cel szerzenie katolicyzmu w Rosyi.

W niedzielę Zielonych Świątek, jako w rocznicę założenia Kościoła, Ojciec św. Pius XI z okazyi jubileuszu Kongr. Rozkrzewienia Wiary odprawi uroczystą Mszę św. w bazylice św. Piotra i wygłosi homilję. Będzie ona stwierdzeniem idei przewodniej wszystkich instytucyi wyż wspomnianych, idei najszczytniejszej, gdyż divinorum divinissimum cooperari in salutem animarum.

Maryan Bartynowski.

cyi i jak — na skutek niepojętej napozór a często jak gdyby ukrytej i anonimowej propagandy — nadal brat brata traktuje jako wilk wilka. Od tego błędu wolnym był naogół ś. p. A. Skarbek, a mocno tkwiąc w jednym obozie politycznym, nie potępiał wszakże w czambuł obozu drugiego. To też, w rzewnem wspomnieniu jego szwajcarskich zabiegów, mających na celu przedewszystkiem ujednostajnienie rytmu serc, bijących tak czy owak, w takt hymnu o świętej miłości kochanej ojczyzny — i w nadziei, że może przykład i posiew takiej, jak jego ówczesna, pojednawczości potrafi wpłynąć dodatnio na wzmagające się znów w społeczeństwie rozdarcie — aby nie powstał, jak niegdyś, brat przeciwko bratu — kończę głęboko odczutem, dalekiem od zdawkowości:

Cześć jego pamięci!

Kazimierz Maryan Morawski.

Echa.

Po uchwaleniu monopolu.

„Za wywłaszczony na rzecz państwa majątek przemysłowców tytoniowych skarb państwa zapłaci gotówką. Tego wymaga ustawa. Pan Michalski ma najwidoczniej pewność, że mu tej gotówki na odszkodowania za wywłaszczenie nie braknie, skoro projekt monopolu tytoniowego tak energicznie forsował.

Ustawę uchwalono. Będzie zatem wykonana. Jednego w każdym razie przy jej wykonaniu pilnować będziemy: aby koncesye nie szły do rąk żydowskich i aby z koncesyi nie uczyniono narzędzia wpływów politycznych".

(„Gazeta Poranna").

Hamlet w Sejmie.

Pos. Andrzej Wierzbicki, przemawiając w Sejmie o złych skutkach monopolu tytoniowego, w pewnej chwili używa zwrotu:

— Coś się psuje w państwie duńskiem...

Minister Michalski, widocznie wyrwany z jakiegoś zamyślenia, widzi w tem uwagę przeciw clenia tytoniu w Danii i przerywa:

— Mogę Pana zapewnić, że się Pan myli, w Danii są wyniki doskonałe, mogę dać dowody...

P. Wierzbicki:

— Ależ ja mówię o Polsce. A tylko przytaczam zwrot z Hamleta. Grają go właśnie doskonale w Teatrze Polskim.

(„Rzplita").

Czy to jest oszczędność?

Pod rozwagę min. Michalskiego.

Cały rząd polski od kilku miesięcy płynie pod flagą samych „oszczędności". Ze względu na oszczędność urzędnicy — nie dojadają, wdowom — wypłaca się pensye dopiero po kilkunastu miesiącach, emerytowani generałowie wojsk polskich i wdowy po oficerach przymierają z głodu i t. d.

Robimy więc oszczędności na najsłabszych, o których się nikt nie spieszy upominać. Minister zaś, dr. Michalski, zbierając laury, zapomniał już o swojej „miotle żelaznej", którą gdyby na stałe puścił w ruch nietylko zaprowadziłby ład i porządek w kraju, ale też zebrałby wydatniejsze środki pieniężne na odpowiednie opłacenie urzędników i uchronienie emerytów wojskowych i wdów po oficerach od nędzy.

Jak wygląda w Polsce system oszczędnościowy, wystarczy przytoczyć następujący fakt:

Na mocy rozporządzenia M. S. W. tutejsza „komenda uzupełnień koni" przeprowadziła niedawno wybór tych koni, które w dniu 19 maja miały być w drodze licytacyi oddane rolnikom. Z pośród wszystkich formacyi przynależnych korpusowi krakowskiemu spędzono do Krakowa partyami około 175 koni.

Wobec tak wielkiej ilości koni, mających być sprzedanych, zjechali się w pokaźnej liczbie rolnicy nawet z najodleglejszych okolic wraz z fornalami. Każdy cieszył się na sposobność powiększenia przed żniwami swego inwentarza żywego nie w drodze paska, lecz w sposób uczciwy.

Jednak ku wielkiemu zdziwieniu przybyłych rolników powiedziano im, iż na telegraficzny rozkaz M. S. W. na licytacyę oddanych będzie tylko 50 koni i to najgorszych sztuk. Niemiła ta niespodzianka wywarła na obecnych najfatalniejsze wrażenie, narażając ich równocześnie na ogromne straty materyalne. Ale koroną wszystkiego jest to, iż pozostałe konie w ilości 125 sztuk dotychczas stoją bezczynnie w Krakowie... wyczekując dalszych instrukcyi z Warszawy. Z powodu zaś, iż utrzymanie jednego konia wynosi wzwyż 1000 mk. dziennie, to na 125 koni do dnia dzisiejszego wypadną koszta utrzymania na 2 i pół miliona mk. Jeżeli zaś uwzględnimy, iż ten wypadek miał miejsce we wszystkich korpusach (10), to przekonamy się, że wskutek tylko jednego mądrego rozporządzenia państwo straciło w ciągu kilku dni około 20 mil. mk.

Podany obrazek jest tylko małym fragmentem z szeregu lepszych „kawałów", jakimi nasze władze rządowe starają się całe społeczeństwo przekonać o potrzebie oszczędności budżetowych (?).

Kraków, 3 czerwca.

Z życia chrześć. demokracji.

Trzebinia.

W dniu 25 b. m. obradował w Trzebini Komitet powiatowy chrzanowski pod przewodnictwem p. Jana Białasa. Po referacie delegata Zarządu Okręgowego z Krakowa p. Puchałki, wybrano zarząd powiatowy Ch. D., złożony z 15 członków i 4 zastępców. Przewodniczącym zarządu powiatowego został wybrany p. Jan Białas, zastępcami pp. inż. Rudolfi i A. Szynczakiewicz.

Komitet powiatowy uchwalił następujące rezolucye: 1) protest przeciw wprowadzaniu przez ministerstwo pracy 12-godzinnego dnia pracy dla pewnej kategoryi robotników przemysłowych; 2) podziękowanie sejmowemu klubowi Ch. D. za przeprowadzenie w Sejmie urlopów dla robotników; 3) oświadczenie za monopolem tytoniowym; 4) wezwanie do ludności pracującej, by skupiała się pod sztandarem Ch D.

Wieliczka, w maju.

Pod przewodnictwem inż. St. Nizińskiego odbyła się we czwartek dnia 25 maja b. r. w sali Rady powiatowej w Wieliczce konferencya powiatowa delegatów Pol. Str. Chrześcijańskiej Demokracyi, na którą przybyło 78 delegatów i mężów zaufania Stronnictwa z całego powiatu wielickiego. Przybyli z Krakowa referenci, a mianowicie pp. redaktorzy Karol Holeksa i J. Matyasik, tudzież ks. Ludwik Kasprzyk, mówili obszernie o obecnej sytuacyi politycznej, o programie i taktyce Ch. D., o wyborach do Sejmu i sprawach organizacyjnych. Obrady miały charakter nader poważny i wykazały wielki postęp w organizacyi partyi politycznej Ch. D. w całym powiecie wielickim.

Referenci tudzież mowcy miejscowi zgłosili szereg rezolucyi, które wśród oklasków jednomyślnie uchwalono. Brzmią one:

Konferencya powiatowa delegatów Pol. Str. Chrześcijańskiej Demokracyi, odbyta w Wieliczce dnia 25 maja 1922 r. uchwala:

I. Wzywa rząd, aby przedsięwziął energiczne środki przeciwdziałania drożyźnie; a) w tym celu należy zamknąć na pewien czas granice, by lichwiarze żywnościowi nie mogli wywozić artykułów spożywczych zagranicę; b) wewnątrz kraju należy tępić lichwę i paskarstwo; c) udzielać kredytu, a gotówki nie przetrzymywać tygodniami w kasach zarządów ziemsk., jak dzieje się w Poznańskiem i na Pomorzu; d) ze względu na wzrastające bezrobocie rozpocząć bezzwłocznie budowle publiczne (kanał Wisła—Dniestr, elektrownia w Jazowsku i Porąbce i t. d.)

II. Konferencya uważa za pożądane utworzenie gmin zbiorowych w Małopolsce, ale projekt należy dobrze przygotować i dlatego zostawić to przyszłemu Sejmowi.

III. Konferencya oświadcza się w sprawie ordynacyi wyborczej przeciw wyłączaniu miast i miasteczek, gdyż to wyjść może tylko na korzyść żydów.

IV. Delegaci potępiają stanowczo niecne napaści partyi Piasta na Ch. D. i z oburzeniem piętnują bezczelne ataki, stwierdzając, iż najmniej o czystych rękach i czystem sercu może mówić Stronnictwo Leśne Dojlidowców.

V. Konferencya wzywa delegatów do tworzenia po wszystkich gminach w powiecie Kół Ch. D. i popierania organizacyi kulturalno-oświatowych młodzieży, w tym celu należy utrzymywać ścisły kontakt z Sekretaryatem powiatowym w Wieliczce.

VI. Konferencya wzywa rząd do rozpoczęcia jeszcze w tym roku budowy linii kolejowej, Wieliczka—Dobczyce—Myślenice—Mszana dolna.

VII. Konferencya apeluje do wszystkich pracowników rolnych w powiecie wielickim, aby dla własnego dobra zorganizowali się wszyscy czemprędzej w chrześcijańskich związkach zawodowych — a pracodawcy i zarządy dóbr w powiecie, ay się bezzwłocznie odnieśli do Sekretaryatu chrześcijańskich związków zawodowych w Wieliczce, celem rychłego załatwienia wszelkich zatargów z poddanymi sobie pracownikami różnymi na drodze rozjemczej i polubownej.

VIII. Konferencya, wiedząc jak fatalne skutki pociąga za sobą bezrobocie, apeluje do Głównej Dyrekcyi państwowych zakładów salinarnych przy Ministerstwie Przemysłu o zarządzenie natychmiastowego przyjęcia z powrotem kilkuset wydalonych górników z saliny wielickiej, ponieważ pozostawienie tylu młodych ludzi bez jakiegokolwiek zajęcia, odbije się ujemnie na życiu społecznem powiatu wielickiego.

IX. Konferencya, w przeświadczeniu, że Zarząd państwowej żupy solnej w Wieliczce powinien być bezpartyjny, domaga się natychmiastowego odebrania budynku rządowego na Sandrowem i kancelaryi na Zamku w Wieliczce — socyalistycznemu Związkowi górniczemu a przeznaczenia tych ubikacyi dla robotników salinarnych w Wieliczce, nie posiadających odpowiednich pomieszczeń mieszkaniowych dla swych rodzin.

Po uchwaleniu rezolucyi przewodniczący zamknął obrady apelem do rzetelnej i energicznej pracy w myśl uchwalonych wskazań.

Z życia młodzieży.

Przeciw syonistom na Wszechnicy Jag.

Wobec zalegalizowania przez władze uniwersyteckie organizacyi młodzieży syonistycznej „Haszachar" ogłosił Akad. Oddział Tow. „Rozwój" deklaracyę protestującą przeciw legalizacyi tej pierwszej na uniwersytetach polskich placówki syonistów, których wrogie wobec polskich interesów stanowisko aż nadto dobrze jest znane. Protest powyższy złożony został na ręce Rektoratu U. J.

Równocześnie ma się odbyć w tej sprawie oficyalna konferencya organizacyi ideowych U. J., celem zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec „Haszacharu".

Ruch harcerski w Krakowie.

Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie obozu harcerskiego na Małych Błoniach. Od samego rana zaczęły nadjeżdżać drużyny męskie i żeńskie z Rakowic, Lwowa, Żywca, Zakopanego, Wadowic, Wieliczki, Rzeszowa, Jaworznia, Jarosławia, Chrzanowa, Bochni, Jasła, Binerowa, Gorlic, Niegowic, Cieszyna, Bielej, Tarnowa, Dębicy, Nowego Targu i innych miejscowości.

Najgłówniejsza część programu przypadła na ostatnie dni „Tygodnia"; są to zawody o pierwszeństwo drużyny w Chorągwi. W dniu wczorajszym odbyły się ćwiczenia polowe drużyn męskich w lesie Wolskim, w których brało udział przeszło 300 harcerzy, oraz ćwiczenia drużyn żeńskich. Po południu harcerze i harcerki obsadzili w Muzeum przemysłowem warsztaty: kowalskie, stolarskie, ślusarskie, guzikarskie, krawieckie, piłeczkowe i t. d. gdzie harcerze przez parę godzin intenzywnie pracowali. Wieczorem o godz. 9 odbyły się na placu Jabłonowskich popisy straży pożarnej drużyny harcerskiej, które wykazały sprawność naszych dzielnych zuchów i wzbudziły żywe uznanie wśród licznie przypatrującej się publiczności. Harcerze z niezwykłą zwinnością wspinali się na duży drewniany bydynek (specyalnie na ten cel przez nich wzniesiony) i z całą energią gasili palące się dokoła stosy różnych przedmiotów.

Dzisiaj o godz. 10 rano Msza św. polowa w obozie na Małych Błoniach. O godz. 11 defilada wszystkich drużyn w alei 3-go Maja. O godz. 4 po poł. popisy drużyn krak. i prowincyonalnych na boisku sport. „Wisła".

Kobiety w Akademii górniczej.

Rektorat Akademii górniczej w Krakowie ogłasza, że w przyszłym roku akademickim 1922/23 będą dopuszczone kobiety do studyów w roku pierwszym pod tymi samymi warunkami, co mężczyźni. Ponieważ ustawy nasze nie pozwalają na podziemną pracę kobiet, przeto ilość studentek będzie ograniczoną.

Zesłanie Ducha świętego.

Zasiedli w dostojne koło...
Trwa cisza rozmodlona...
Czyjeś pochyla się czoło,
Ktoś w górę wznosi ramiona...

Radosne oczekiwanie
W dzień wielki pięćdziesiętnicy...
O Jezu, niechże się stanie
Podług Twej obietnicy!

Niech mądrość ześle Duch Święty,
Niech serca, jak żar, rozpali,
Niechaj da hart nieugięty,
Aby do końca wytrwali...

Stało się i... Z wichru podmuchem
Ognie lunęły na czoła,
Powstają, świetlani Duchem,
Pierwsi Książęta Kościoła.

E. Fostowicz-Zahorski.

KRONIKA.

PO ZJEŹDZIE EUCHARYSTYCZNYM.

Polscy uczestnicy pielgrzymki do Rzymu, z którymi mieliśmy sposobność rozmawiać, podnoszą zgodnie bardzo serdeczne przyjęcie pielgrzymki ze strony Papieża. Sensacyę wzbudził fakt, że ks. Brzeziewicz, proboszcz parafii św. Aleksandra w Warszawie, mieszkał w Watykanie jako gość prywatny Papieża. (Jak wiadomo, w Warszawie nuncyusz Ratti mieszkał stale u ks. Brzeziewicza). Jest to dość niezwykły wypadek wobec etykiety watykańskiej. Zwróciło również uwagę wyróżniające przyjęcie ks. arcyb. Teodorowicza na audyencyi ogólnej, oraz długa, godzinna audyencya arcyb. Bilczewskiego i bisk. Pelczara. Gdy ks. Arcybiskup odezwał się do swego towarzysza po polsku: „chodźmy już", wówczas Pius XI mówił z uśmiechem:

„Non ancora już" (jeszcze nie „już") i żegnał Polaków polskiemi słowy.

Podczas przyjęcia u posła Skrzyńskiego po raz pierwszy pojawił się na takiem przyjęciu w polskiem poselstwie Kard. Gaspari.

PODZIĘKOWANIE MERÓW FRANCUSKICH.

P. Adrien Gilly, prezydent generalnego Związku merów Francyi i Algieru, nadesłał na ręce prezesa Związku miast polskich, prezydenta Federowicza, telegram z Paryża z serdecznem podziękowaniem za staropolską gościnność i prawdziwie braterskie przyjęcie, jakiego doznali merowie francuscy we wszystkich miastach, które odwiedzili w swej wycieczce po Polsce z okazyi zjazdu miast we Lwowie. P. Gilly stwierdza, że obecność delegacyi merów na zjeździe lwowskim, oraz bezpośredni kontakt ze stolicą i największemi municypiami miast polskich niewątpliwie przyczyni się w wysokim stopniu do jak najściślejszego wzmocnienia wzajemnych stosunków, mających na celu współdziałanie miast francuskich z polskiemi w kierunku rozwoju środowisk miejskich.

GUMNISKA NIE WYWŁASZCZONE.

Krakowska okręgowa komisya ziemska — jak wiadomo, pozostająca pod przemożnym wpływtm Piastowców, a w szczególności b. premiera Witosa, sąsiada dóbr ks. Sanguszki — orzekła niedawno, że 25 folwarków małoletniego Romana Sanguszki, obejmujących 7500 morgów, ma uledz wywłaszczeniu, chociaż w dobrach tych mieści się szereg kwitnących zakładów przemysłowych, jakoteż wzorowa hodowla bydła rasowego i stadnina koni arabskich.

Wobec tak niewłaściwego orzeczenia Główna Komisya Ziemska w Warszawie, wysłuchawszy wywodów adwokata Rowińskiego z Krakowa, przychyliła się do wniesionego przezeń odwołania i wydelegowała osobną komisyę dla zbadania sprawy na miejscu.

OTWARCIE ZJAZDU NOTARYUSZÓW.

Wczoraj w sali konferencyjnej krakowskiej Izby handlowej rozpoczął się trzydniowy zjazd notaryuszów z całej Polski. Już przed godz. 12 obszerna sala wypełniła się szczelnie uczestnikami zjazdu w liczbie ponad 200 osób. W pierwszych rzędach, wśród których byli obecni wojewoda Dr Gałecki, prez. miasta Federowicz, wiceprez. m. Dr Wielgus, naczelnik prezydyum wojew. Kowalikowski, starosta Dr. Bal, prezesi sądów Wolter, Panek i Pelc, prokurator Czyszczan, wiceprezes Izby skarbowej Gajewski, prezes Zrzeszenia sędziów Muczkowski, członek komisyi kodyfikacyjnej Dr Tramer, ks. infułat Dr Wądolny, prof. Zoll i wiele innych wybitnych osobistości naszego miasta. Zjazd zagaił imieniem komitetu prezes Izby notaryalnej w Krakowie, Dr Tadeusz Starzewski, poczem zebranych powitał imieniem miasta prez. Federowicz, życząc zjazdowi pomyślnych rezultatów obrad. Następnie zabrał głos prezes sądu apelacyjnego Wolter i zawiadomił obecnych, że od ministra sprawiedliwości nadeszła depesza z powitaniem dla zjazdu i z prośbą o zakomunikowanie mu wyników obrad. Prezes Wolter, jako szef sądów zach. Małopolski, złożył życzenia w imieniu swojem i sądownictwa. Z kolei przemawiali pp.: Paszkowski, delegat Zrzeszenia notaryuszów w Warszawie, Szelcski imieniem Izby notaryalnej we Lwowie i Czechowicz imieniem Izby przemyskiej.

Wreszcie dokonano wyborów prezydyum zjazdu, w skład którego weszli pp.: Paszkowski, prezes, Borkowski, Zborowski, Szeleski i Czechowicz — wiceprezesi. Do sekcyi notaryalnej weszli pp.: Kurman i Łada, do sekcyi hipotecznej pp.: Antecki, Bilczek i Dr Mikciński.

Po południu goście zwiedzali Wawel, zaś o godz. 5 po południu w Izbie handlowej rozpoczęły się posiedzenia sekcyi, na których wygłoszono szereg referatów. Wieczorem odbył się w salach Grand Hotelu raut, wydany przez Małopolską Izbę notaryuszów. W przyjęciu wzięło udział, prócz uczestników zjazdu, liczne grono zaproszonych gości.

O „DOM MŁODZIEŻY" W DĘBNIKACH.

Zgromadzenie Salezyańskie, przystępując do rozwinięcia działalności oświatowo-wychowawczej wśród dziatwy, oraz dorastającej młodzieży w dzielnicach: Dębniki i Zakrzówek, projektuje budowę „Domu młodzieży" w Dębnikach.

W domu takim znalazłaby młodzież odnośnych dzielnic zarówno opiekę moralną, jak i pomoc naukową, oraz godziwą rozrywkę.

W celu pozyskania funduszów, wydane zostały cegiełki po: 100, 500 i 1000 mk. Nie można wątpić, że w rozumieniu szlachetnego celu obywatelstwo m. Krakowa nie poszczędzi ofiar dla zrealizowania powziętego projektu.

Kraków, 4 czerwca.

WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 18 b. m. w lokalu Syndykatu przy pl. Szczepańskim l. 7. Początek o godz. 4 po poł., a w razie braku kompletu w godzinę

ANTONI WAŚKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

5

I znowu zerwały się okrzyki przychwały i zgody na zdanie wójta, a on pośród zamętu podnosił głos czem raz silniej:

— Niech żyje chłopskie prawo własności i niech żyje chłopska wola!!!

Jak wicher powtórzyła za nim gromada:

— Niech żyje chłopska wola!!!

A hukania one wydarły się aż na świat szeroki i daleki i echem gdzieś odbiły:

— Niech żyje chłopska wola...

Kosma unosił się dalej i zapalał coraz bardziej, upojony powodzeniem i przychwałą gromady:

— Nie dość-to jeszcze! Wola nasza musi być jawna jako słowa nasze!! Tedy kto jest za panem dziedzicem, niechta przejdzie na jego stronę, hań ku oknu... a kto za mną, niechta wynijdzie z izby i pójdzie do dom...!!

I jęło się chłopstwo bez namysłu cisnąć ku wyjściu — a oto Gzyl jeden przypadł do pana Michała i ucałował mu rękę...

Chłopi wyszli — i na izbie uczyniła się cichość.

Kosma postał jeszcze chwilę, pojrzał skosem ku panu Michałowi w oczy i rzekł:

— Ja ino z chłopstwem trzymam!...

Otarł spotniałe czoło i wyszedł.

— A ja, — szepnął Gzyl — ja zawdy u boku wielmożnego pana...

I osunął mu się do kolan.

Michał wsparty o dębową futrynę okna patrzył w pustą i zadymioną izbę — ostatnie świece już pogasły i ciemność zapadła. A Michałowi zdało się, że ta dębowa rama okienna, o której krawędź opiera głowę, twardą jest jako serca chłopskie, a ta ciemność i pustka zadymionej izby widzi mu się podobną do dusz chłopskich... I myślał dalej, że przecież niema tak bardzo zatwardziałych serc, iżby ich miłość rozpalić i urobić jako wosk nie zdoliła — i że niema tak beznadziejnie zatraconych dusz, iżby zbawienie było dla nich zamknione... Wiara krzepi siły i wiedzie ku gwiazdom i nie daj Boże, aby z błękitów jej miały kiedy spaść w otchłań i na wiekuiste zatracenie...

I wspomniała mu się wiara młodości jego.

Ej — kiedyś tam za dziecinnych lat patrzył w te cudne, błękitne oczy Gzyla i widział w nich pogodę słowiańskiego nieba nad piastową klecią... Obaj mieli na on czas dusze pełne marzeń! Tedy biegał często rad ku chałupie jego, stroił go w sukmanę, na włosy kładł papierową koronę i sadzał go w takiej chwale na malowanej skrzyni, pod pułapem izby, w okolu Świętych pańskich i patrzył rad w one oblicze króla Piasta...! A chłop tulił pacholę do piersi, że ono słyszało tam było Polskę żywą...

Dziś...

Oto mnogo pięści podnosi się ku niemu, a z każdej źrenicy poziera krwawe widmo Szeli o kruczym dziobie i ohydne pazury czepiają się serca i radeby żywot z piersi wydrzeć...

Dreszcz zimny wstrząsnął Michała — pogładził dłonią rozpalone czoło i zagadał Gzyla, który ciągle klęczał u nóg jego:

— Tak stary! W życie trza patrzeć z wiarą i mocą. Najbardziej zatwardziałe serca może kiedyś miłość rozpalić i najczarniejsze dusze mogą kiedyś dojść jasności zbawienia swego, jeno trza, aby nad każdym sercem i nad każdą duszą spełnione było osobne posłannictwo...

A Gzyl dodał ponuro:

— Bo zawdy przecie siedmdziesięciusiedmiu czartów większą ma w sobie potęgę, niż jeden... Ale i onego jednego nie radbym widzieć tu, jakom przed laty widział, kiedy we młynie tym siał krew bez sito...

Wtem na gościńcu usłyszeli tętent.

Michał wychylił się i dojrzał cwałującą konno Jankę.

— A skąd-że to?! — zawołał ku niej.

Dziewczyna osadziła klaczę na miejscu i podając mu przez okno list, rzekła:

— Byłam na poczcie.

Michał rozerwał kopertę i rzekł po chwili:

— Od Łowieckiego! Przyjedzie w niedzielę wieczorem i prosi o konie...

W duszy Janki niebo się zaśmiało. Spięła siwkę, przesadziła przykopę i puściła się cwałem przez pola. Radość i szczęście rozpierały ją i ponosiły i zdawało się dziewczynie, że tej chwili na oddech piersi jej nie starczy błękitu nieba i tych gwiazd zapalających się daleko, a na szeroki rozmach jej duszy za mało jest pól gruszowskich... Serce chciałoby teraz śpiewać i każdej gwieździe z osobna opowiadać o szczęściu swojem. Rozpostarła ramiona, głową jęła wstrząsać ku niebu i cwałując tak, wołała:

— Więc to już jutro!! jutro!!!

III

Przyszła wreszcie utęskniona przez Jankę niedziela.

Ranek był bardzo wczesny, błękit pogodny, zaróżowiony i niepokalany — cichość wielka na niebie i na ziemi. Bydło dawno wyszło na wygon, że to pozieleniała już pierwsza ruń. Wiosną pachło wszędy! Drzewa rozpękały, wisznie i śliwy błyszczały pękami kwiecia swego, a krzewy bzów i jaśminu szeleściły już młodem liścieniem. Na gazonach gruszowskiego parku poodwiązywano z chochołów róże, zryto i przegrabiono rabaty biegnące wzdłuż aleji i osadzono je bratkami i stokrocią, a choćgdzie po gazonach ujrzeć można było kosaćce. Na gałązkach i młodych pręciach lip, na pąkach wiszeń i złotawo-zielonawym listowiu bzu błyszczała zaranna rosa, z głębi parku szedł chłód i szło dzwonienie kosów i szczygłów i ziemb i szedł zagłuszający je, natrętny świergot wróbli. Z wierzchołka lipy jakiejś czy akacji zagwizdała wilga — umilkła na chwilę i znowu się odezwała, aż kędyś z oddali odpowiedziała jej druga i trzecia...

Pan Michał stał u werandy i jął pogwizdem cicho a przeciągle podrzeźniać onemu ptactwu. Odpowiadały mu wilgi z głębi parku, a on był rad, że pojął tajemną mowę ptaków.

Pokochał je — miał zwyczaj przez całą jesień i zimę skupywać od ptaszników gile, szczygły, kosy, ziemby i karmić to biedactwo i pieścić, aby na wiosnę puścić na wolność. I oto dziś nastało takie wielkie święto wolności: wynosił z werandy klatkę za klatką, otwierał je i cieszył się, jak ptactwo wylatywało w park ku błękitom, ku słońcu — ku życiu! A toż dopiero pojmowała radość jego serce, gdy jaka ptaszyna usiadła opodal i jęła przeciągać skrzydełka i dzwonić swą wniebowziętą pieśń wolności!!

Na werandę wbiegła Janka — jeszcze miała w oczach czar snu, a u skroni urodę i ciepło nocy, a już na ustach jej świtał uśmiech poranku.

— Dzieńdobry!... — zaszczebiotała niby która z onych wolnych ptaszyn.

— Dzieńdobry! — odrzekł pan Michał — a czemu dziś tak wcześnie?

— Wyszłam na spotkanie wiosny, miłości i szczęścia!...

Potrząsła złotą główką i spojrzała z lubością po parku i błękicie. W tym różowym słońcu, odziana w biały szal, z onym uśmiechem na ustach i zachwytem w oczach podobną była do wiosny.

— A czemu pan nie zapowiedział wczoraj, że dziś tak wcześnie będzie to tradycyjne święto wolności? — zapytała z żalem — za karę biorę w niewolę tego szczygła...

(Ciąg dalszy nastąpi).

później. Porządek dzienny obejmuje: odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie prezesa, sprawozdanie kasowe, zmiana statutu, wybory, oraz wnioski i interpelacye.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH. Repertuar teatru „Opera i operetka" obejmuje na niedzielę po poł. i wieczór operetkę „Apasze", która dzięki swej oryginalności i świetnej grze aktorów podobała się ogólnie. W poniedz. po poł. świetna „Królowa cyrku", wieczorem wspaniała opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin".

W teatrze „Nowości" pełny sukces odniósł „Dziewiczy profesor", który danym będzie wieczór w oba dni Zielonych Świąt, a po południu w niedzielę „Krowoderskie zuchy", w poniedziałek zaś „Król się bawi" (po cenach 50% zniżonych).

„UNIA LUBELSKA" NA SCENIE KRAKOWSKIEJ. Liczne zjazdy i wycieczki nawiedzające nasze miasto w tym okresie, skłoniły teatr J. Słowackiego do wznowienia podniosłego dramatu L. Rydla, mającego za tło ostatnie lata panowania Zygmunta Augusta. „Ostatni" łączy się z chwilą dzisiejszą wpleceniem przez poetę do sztuki wiekopomnego aktu Unii Lubelskiej, który na scenie naszej inscenizowany będzie według obrazu J. Matejki. Część akcyi „Ostatniego" rozgrywa się na zamku krakowskim, do czego p. Wierciak malował nowe dekoracye, wzorowane na historycznych szkicach wawelskich. „Ostatni", jako udramatyzowana karta naszych najświetniejszych dziejów, przesuwa w swej akcyi wszystkie najwybitniejsze postacie historyczne z owej epoki, tworząc barwne i pouczające widowisko. Reżyseruje M. Jednowski.

POLSKA Y. M. C. A. W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się posiedzenie założycieli Polskiej Y. M. C. A. w Krakowie. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i przygotowawczych. wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli: prezes Akademii Um. Morawski, dowódca O. K. gen. Osiński, wiceprezesi m. Rolle i Dr Bobrowski, rektor Akademii górnicz. Hoborski, prof. Uniw. Jag.: Marchlewski, Siedlecki, Dyboski i Estreicher, dalej Dr Rose, radca Ostrowski, kapitan Dr Teslar, J. Grosse, Gludt i Walenta.

DALSZE OFIARY NA POMOC AKADEMICKĄ doszedły dotąd kwoty 7.188.259 mk. Nadto Stowarzyszenie dla obrotu materyałami i towarami tekstylnymi w Bielsku-Białej, które ofiarowało już poprzednio 287.30 metr. materyałów ubraniowych, wartości około 1 pół miliona marek, obecnie nadesłało drugą partyę materyałów w ilości 178 m. 30 cm., wartości około 1 miliona marek. Rada zawiadowcza Małopolskiego Zakładu odzieży w. Krakowie przeznaczyła ubrania, s konfecyonowane w fabryce Małopol. Zakładów odzieży w Krakowie. Wartość ubrań przedstawia kwotę miliona marek. Wreszcie Syndykat rolniczy w Krakowie złożył na ręce wojewody Dra Galeckiego 100.000 mk., które mają być użyte na budowę domu dla młodzieży.

WEDŁUG NOWEGO ROZKŁADU JAZDY, wprowadzonego w życie z dn. 1 b. m., z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Warszawy pospieszny o godz. 0.35, 8-mej i 22.25 (przez Dęblin), zaś osobowy o 17.50 (przez Dęblin) i o 19.30; do Lwowa pospieszny o 1.48 i 7-mej, osobowy zaś o 10.25, 19.25, 20.50 i 23.50; do Zakopanego i Rabki pospieszny o 5.40, do Zakopanego i Nowego Sącza przez Suchę o 13.25 i 23.45. Do Gdańska wyjeżdża pospieszny z Krakowa o 17.10 (przez Katowice i Poznań).

STAN ATMOSFERY. Temperatura w Polsce w ciągu ostatnich dni była zbyt niska, jak na obecną porę roku. co się tłomaczy dość silnymi wiatrami z kierunków północnych, panujących w górnych warstwach atmosfery.

O godzinie 2 po południu rozkład temperatury był następujący: Pińsk +15. Warszawa +16, Lwów +16, Poznań +15.

Kraków 7h: Ciśnienie 762.9, temperatura +15.1, maximum +10.3, minimum +7.0 opad —, stan nieba: pogodnie.

Prognoza na niedzielę. Przeważnie pogodnie, ciepło, miejscami (zwłaszcza w Polsce zachodniej) wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz.

Z Polski i ze świata.

POGRZEB Ś. P. HR. SKARBKA WE LWOWIE przemienił się w uroczystą manifestacyę żałobną. W wyprowadzeniu zwłok do kościoła OO. Bernardynów, które odbyło się w piątek o g. 7 wieczorem, oraz w przewiezieniu ich na cmentarz Obrońców Lwowa w sobotę o godz. 11, wzięły udział nieprzejrzane tłumy publiczności i mnóstwo organizacyi i Stowarzyszeń politycznych, społecznych. akademickich, Tow. uczestników powstania itd. Prezydyum Kongregacyi kupieckiej postanowiło, by na czas pogrzebu sklepy były zamknięte.

Z Warszawy przybyło liczne grono posłów sejmowych. W imieniu Związku Lud. Nar. przemówił nad trumną prof. Głąbiński, w imieniu przyjaciół politycznych zmarłego redaktor „Rzeczypospolitej" Stroński.

Złożono na trumnie mnóstwo wieńców, a na ręce wdowy hr. Felicyi Skarbkowej nadeszła nadzwyczajna liczba depesz i pism kondolencyjnych. Między innymi wyrazili swe głębokie współczucie kluby poselskie, liczni posłowie we własnem imieniu, minister spraw wojskowych Sosnkowski, który delegował na pogrzeb gen. Hubiszta, wiceminister spraw wojsk. Waygart, redakcya „Rzeczypospolitej", Towarz. szkół Rudki, Rada administracyjna fundacyi Skarbkowskiej, przedstawiciele młodzieży wszechpolskiej z Krakowa, oraz wiele osób prywatnych. W Warszawie członkowie stronnictwa Związku Ludowo-Narodowego na wezwanie p. Dmowskiego utworzyli fundusz im. Aleksandra Skarbka. W pierwszym zaraz dniu zebrano około miliona marek.

GEN. IWASZKIEWICZ, obrońca Małopolski, jest ciężko chory i leży w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Niestety, wedle relacyi warszawskiej „Rzeczypospolitej", nie zaopiekowano się nim w sposób, na jaki zasługuje człowiek tak wybitny. Nie dano mu osobnego pokoju i w maleńskim pokoiku, gdzie go pomieszczono. leży drugi chory, któremu muszą aplikować takie zabiegi, jak pompowanie żołądka, co oczywiście stanowi dla ciężko chorego generała nową udrękę.

WIELKA KATASTROFA WE LWOWIE. Wspomnieliśmy wczoraj krótko o zawaleniu się kamienicy przy ul. Krakowskiej we Lwowie. Bliższe szczegóły tego wypadku składają się na obraz niezwykłej i wstrząsającej katastrofy. Dom 3-piętrowy przy ul. Krakowskiej l. 8, własność niejakiego Schönwettera, w którym mieszkali przeważnie żydzi, w liczbie kilkudziesięciu, już od pewnego czasu uważany był za zagrożony, ukazała się wielka rysa przez wszystkie piętra i magistrat polecił delożowanie lokatorów, ale na razie na usilne prośby tych właśnie lokatorów zaniechano tego zarządzenia. Za kilka dni miano dom stemplować.

Tymczasem we czwartek, tuż przed g. 10 przejechał obok domu samochód ciężarowy, wysoko obładowany i wstrząsnął jego posadami. W parę minut potem dom runął. Zawaliła się cała część środkowa, ostały się tylko dwa wąskie skrzydła, prawe o dwóch oknach, lewe o jednem. Gruzy zasypały całą szerokość ulicy, aż po przeciwległy chodnik. Oprócz lokatorów, znajdujących się w kamienicy, gruzy zasypały dwoje młodych ludzi, przechodzących w krytycznej chwili obok domu.

Naoczni świadkowie opisują przejmujące grozą sceny, jakie się tam rozgrywały. Niejaka Karolina Link, matka 3-letniego dziecięcia, które zginęło w katastrofie, była tak nieszczęśliwie przytłoczona gruzami domu, że chociaż widziano ją i słyszano rozpaczliwe jej jęki, dopiero po upływie przeszło 3 godzin zdołano ją wydobyć ze strasznego położenia. Mąż jej, kelner jednej z wielkich kawiarń lwowskich, zginął; jeszcze pięcioro jej dzieci, oprócz owego 3-letniego, było zasypanych gruzami. O ile dotąd wiadomo, zginęły 4 osoby, a kilkanaście osób rannych wydobyto z pod gruzów. Prace ratunkowe trwają dalej.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTÓW BANKOWYCH. Z Insbruka donoszą o aresztowaniu defraudantów bankowych, którzy przed trzema miesiącami okradli wiedeńską filię paryskiego kantoru wymiany na dwa miliardy koron austr. Jednego ze współwinnych aresztowano w Paryżu, drugiego w Atenach, dokąd wyjechał z żoną i gdzie nabył piękną willę oraz auto. Dwóch wreszcie wpadło w ręce policyi insbruckiej.

AUSTRYA WYDZIERŻAWIA FABRYKI. Fabryka amunicyi w Wellersdorfie została oddaną berlińskiemu towarzystwu elektrycznemu A. E. G. na lat 50, z 10-letnią opcyą. Według oświadczenia kanclerza Seipla. zmniejszy się przez to deficyt budżetu austryackiego o 15 miliardów koron.

ZJAZD MASOŃSKI W LOZANNIE. Ajencya wsch. donosi, że w Lozannie odbywa się międzynarodowy zjazd masoński. Zjeżdżają najwyżsi dygnitarze ze wszystkich lóż masońskich całego świata, 200 przedstawicieli 26 narodów.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2657-mą dla uczczenia pamięci Adolfa Galewskiego — żona, dzieci i wnuki; 2658-mą im. Władysława Kiernika — pracownicy Głównej Komisyi ziemskiej; 2659–2660 koledzy i koleżanki Tow. „Rozwój Polski" ku czci ś. p. Zuzanny Raczyńskiej, nieodżałowanej towarzyszki pracy i szefa biura zarządu głównego; 2661—1662 imienia Maryi i Andrzeja Tupalskich z Wilna; 2663—2664 pierwszy zjazd b. wychowańców gimnazyum im. St. Staszica w Warszawie, 25 marca, 1992 r.; 2665—2566 z okazyi imienin swych kierowników w dń. 17 kwietnia 1922 r. — pracownicy łódzkiego Oddziału Polskiego Banku przemysłowego: 2667—2668 imienia prof. Zygmunta Sochackiego w dniu imienin — pracownicy warsz. Ski akc. budowy parowozów; 2669-tą Lutnia warszawska ku czci Aleksandra, swego wiceprezesa; 2670-tą grono nauczycieli P. S. N. im. E. Orzeszkowej — wpłacając po 30.0000 mk. za cegiełkę.

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY. Zwracamy uwagę naszych Czytelników na „Przewodnik przemysłowo-handlowy" zamieszczony na ostatniej stronie dzisiejszego numeru „Głosu Narodu", który podawać będziemy stale.

W celu uzupełnienia „Przewodnika", który niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie szerokich kół Czytelników, prosimy PP. Przemysłowców i Kupców o nadsyłanie swoich ogłoszeń do Administracyi „Głosu Narodu" przy ul. św. Krzyża, l. 11.

W „Przewodniku" zamieszczać pragniemy informacye o wszystkich polskich chrześcijańskich firmach przemysłowo-handlowych w Krakowie.

Obóz Letni Y. M. C. A.

Polska YMKA urządza dwumiesięczny obóz letni, począwszy od 30-go czerwca, we Włodawie dla każdego chłopca w wieku od lat 12 do 16. Włodawa leży nad Bugiem na południe od Brześcia i jest idalnem miejscem na tego rodzaju obóz. Wszyscy chłopcy z Warszawy wyjadą specyalnymi wagonami w piątek wieczorem dnia 30 czerwca. Chłopcy z Krakowa — o ile będzie dostateczna liczba — pojadą także osobnym wozem, który będzie doczepiony do tego samego pociągu z Warszawy. Wóz ten opuści Kraków we czwartek wieczorem dnia 29 czerwca.

Obóz trwać będzie przez dwa miesiące. Chłopcy mogą zapisywać się na jeden lub dwa miesiące. Opłata miesięczna wynosić będzie Mk. 30.000. Nadto każdy z uczestników musi pokryć swe koszta podróży i bagażu tam i z powrotem. Tylko dwustu chłopców może być przyjętych.

Po bliższe informacye należy zgłosić się do biura Dep. Sportowego Y. M. C. A, Grodzka 64.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 4 b. m.: Po poł. „Walka kobiet" Scribe'a, wieczorem „Ostatni".

Poniedziałek 5 b. m.: Po poł. „Grube ryby" Bałuckiego, wieczorem „Horsztyński" Słowackiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 4 b. m.: Po południu i wieczorem „Apasze".

Poniedziałek 5 b. m.: Po poł. „Królowa cyrku". wieczorem „Eugeniusz Onegin".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 4 b. m.: Po poł. po cenach 50 proc. zniżonych „Krowoderskie Zuchy", wieczorem „Dziewiczy profesor".

Poniedziałek 5 b. m.: Po poł. po cenach 50 proc. zniżonych „Król się bawi", wieczorem „Dziewiczy profesor".

Mianowania w województwie krakowskiem.

Pan Minister spraw wewnętrznych zamianował urzędnikami w VI-tym stopniu służbowym w etacie Województwa krakowskiego następujących urzędników VII-mego stopnia służbowego: Wł. Marka w Krakowie, Jana Mądziela w Krakowie, Maryana Jagusińskiego w Krakowie, Stan. Podwińskiego w Krakowie, Włodz. Hendricha, kierownika Starostwa w Dąbrowie, naczelnika Wydziału b. Min. aprow. Dra Adama Lewickiego.

Urzędnikami w VII-ym stopniu służbowym sekretarzy b. Namiestnictwa: B. Skwarczyńskiego w Tarnowie, Miecz. Barbadzkiego w Nowym Sączu, Dra Lesława Korczyńskiego w Zakopanem, Wład. Zarębę w Gorlicach, Janusza Bandrowskiego w Krakowie, Wład. Magońskiego w Grybowie, Jul. Marossany'ego w Nowym Sączu, Włodz. Pollo w Ropczycach, Tad. Dobiję Dziubczyńskiego w Tarnowie, Wł. Trześniowskiego w Nowym Targu, Fel. Zachutę w Bochni, Fel. Stańkowskiego w Krakowie, Mar. Balickiego w Jaśle, Piotra Widucha w Żywcu, Stan. Skalcckiego w Brzesku, urzędnika kontraktowego Dra Maryana Latkiewicza.

Wojewoda krakowski zamianował w etacie referendarskimi w VIII-ym stopniu kom. powiat.: Stan. Wygrzywalskiego w Gorlicach, Adama Schmuca w Wieliczce, Dra Romana Müllera w Białej, Adama Machnickiego w Mielcu, Tadeusza Reindla w Chrzanowie, Jana Wasiewicza w Mielcu, Tad. Celewicza w Nowym Sączu, Wład. Połysa w Pilźnie. Bern. Pokornego w Krakowie. Jana Grabca w Limanowej, Dra Agenora Hubickiego w Krakowie, Józ. Sokołowskiego w Chrzanowie, Lud. Malkowskiego w Bochni, Stan. Grabowskiego w Wadowicach, Dra A. Kaczmarskiego w Krakowie i Tadeusza Gawła w Krakowie.

Urzędnikami referendarskimi w IX-tym stopniu służbowym koncepistów b. Namiestnictwa: Kaz. Malika w Krakowie, Bogumiła Gulkowskiego w Podgórzu, Mich. Norbertowicza w Myślenicach, Dra Tad. Oborskiego w Bochni, Józ. Mrozowskiego w Jaśle, And. Sulisza w Jaśle, Stef. Śliwińskiego w Krakowie, Aleks. Jasiewicza w Brzesku, Dra Franc. Jurasa w Krakowie, Stan. Heynera w Nowym Sączu, Dra Jana Gołąba w Krakowie, Dra Leona Polanowskiego w Grybowie Fr. Datonia w Krakowie, Stan. Olszewskiego w Jabłonce, Stan. Dobrowolskiego w Krakowie, Tad. Bursztyna w Ropczycach.

Pan Minister spraw wewnętrznych zamianował starszych komisarzy policyi w VIII-ym stopniu służbowym w Dyrekcyi policyi w Krakowie: Karola Puskarczyka i Dra Rejnolda Błachota urzędnikami w VII st. sł.

Wojewoda krakowski zamianował komisarzy policyi w Dyrekcyi policyi w Krakowie Wł. Nyrkowskiego i Ludwika Marca urzędnikami referendarskimi w VIII stopniu służbowym, koncypistę policyi Franc. Królikowkiego i praktykanta konceptowego policyi Jana Kłaputa urzędnikami referendarskimi w IX-ym stopniu służbowym z pozostawieniem na dotychczasowych stanowiskach służbowych.

Minister spraw wewnętrznych zamianował radcę rachunkowego Województwa krakowskiego w VIII stopniu służbowym Maryana Fettera urzędnikiem w VII-ym stopniu służbowym.

Wojewoda krakowski zamianował urzędnikami w VIII-ymy stopniu służbowym kom. powiat.: urzędników rachunkowych Województwa krakowskiego rewid. rach. w IX st. sł. Józefa Tyrpaka urzędnikiem w VIII-ym stopniu służbowym, oficyała rachunkowego w X-ym stopniu służbowym Stefana Bajdę urzędnikiem w IX-ym stopniu służbowym, a praktykanta rach. Jana Marunczaka w XI-ym stop. służ. urzędnikiem w X-ym stopniu służbowym.

Wojewoda krakowski zamianował adiunktów urzędów pomocniczych woj. krak. Michała Wróblewskiego i Józefa Barzyńskiego urzędnikami kancelaryjnymi w VIII-ym stopniu służbowym.

Ze sportu.

Jubileuszowe zawody „Cracovii".

Znana drużyna sportowa „Cracovia" obchodzi 15-lecie swego istnienia. Dla uczczenia tej rocznicy urządzone zostały wielkie jubileuszowe zawody. Rozpoczęły się dn. 3 b. m. zawodami lekkoatletycznemi i wyścigami cyklistów. Program na niedzielę (dn. 4 b. m.) obejmuje: o godz. 3 po poł. zawody footballowe między Union Žižkow (Praga) a Pogonią (Lwów); o godz. 5 popoł. między Budapesti Torna Club a Cracovią. W poniedziałek zaś rozegrają się zawody o godz. 3 popoł. między Budapesti Torna Club a Pogonią, o godz. 5 popoł. między Union Žižkov a Cracovią. W głównym dniu uroczystości, t. j. w niedzielę odbędzie się o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Jubileuszowe uroczystości znanej krakowskiej drużyny spotkały się ze zrozumiałem zainteresowaniem nie tylko w świecie sportowym, ale i w szerokich kołach publiczności.

W dniu jubileuszu redakcya „Głosu Narodu" składa drużynie „Cracovii" serdeczne życzenia dalszego jak najpomyślniejszego rozwoju.

TYGODNIK ILLUSTROWANY „SPORT" Nr. 12 zawiera: Pod znakiem Olimpiady (Szczęsny Połomski kpt.) Jubileusz Lwowskiego klubu Szermierzy. Polska zwycięża Szwecyę. Nasze zejście z rysów (T. Cyprian) Wielkanoc na śniegu (Z. Pręgowski) Rugby (Wł. Sokołowski, mjr.) Międzynarodowe żeńskie zawody w Monte-Carlo (W. Sokołowski). Kronika myśliwska i kolarska. Dział piłki nożnej i lekkiej atletyki. Wiadomości z życia związków i stowarzyszeń. Rozmaitości. Sport zagraniczny. Dział szachowy. Numer zdobią piękne zdjęcia.

Przegląd pism.

„PRĄD", miesięcznik społeczny i literacko-naukowy, Warszawa, Krak. Przedmieście 7. red. Wład. Lewandowicz, rok X, nr. 4—5, kwiecień, maj 1922.

Od dłuższego czasu nie miałem w ręku tego pisma, które ma swoją chlubną kartę w historji naszej katolickiej prasy. Cały szereg świetnych wydawnictw, jakie uskuteczniło, ludzi młodych i dzielnych których skupiło pod hasłami „odrodzenia społeczeństwa" w duchu Chrystusowym, wreszcie akcja wśród akademików uwieńczona pomyślnym rezultatem, bo stworzeniem silnej organizacji akademickiej „Odrodzenie", oto zasługi „Prądu". A każdy jego numer nowe dodaje. Ostatni przynosi świetnie napisany artykuł p. Lewandowicza „Nasi socjaliści". Czytelnicy „Głosu Nar." znają go w części. Umieszczono referat O. Woronieckiego „o tonie akcji katol." miany na zjeździe katolickim w Warszawie w r. z. P. J. Art. podaje życiorys prof. uniwersytetu w Pawii i znakomitego prawnika, Contardo Ferrini. Nie jest to szkic biograficzny, ale udatna próba wniknięcia w psychologję współczesnego człowieka, (Ferrini umarł w r. 1902), który wybitną uczoność i kult dla wiedzy łączył z najgłębszą pobożnością; wszystko wskazuje na to, że proces beatyfikacyjny prof. Ferriniego zakończy się w dzisiejszych czasach niezwykłą uroczystością — ingresem profesora uniwersytetu z katedry na ołtarz.

Następny artykuł przynosi wiadomość o gorących słowach, jakie angielski i katolicki uczony Chesterton zamieścił we wstępie do książki prof. Charles-Sarolea o Polsce; pisze tam: „wyrobiłem sobie sąd o Polakach, patrząc na ich nieprzyjaciół; i doszedłem do przekonania, że... ich nieprzyjaciele byli nieprzyjaciółmi wielkoduszności i męstwa. Jeżeli ktoś był zwolennikiem niewolnictwa, lichwy, terroryzmu i całego grząskiego błota materyalistycznej polityki, to zauważyłem, że do tych upodobań dodawał on zwykle namiętną nienawiść do Polski". I wróży, że jeśli Polska pójdzie dalej w tym kierunku udoskonalania swego narodowego typu w kierunku etycznym, jej wrogowie będą śledzić „lot srebrnego orła wznoszącego się coraz wyżej ku niebu".

Dział „ze świata" przynosi znakomitą obronę ministra oświaty włoskiego Anile, członka katol. Partito popolare, którego zaczepiono o to, że brał udział w poświęceniu katol. uniwersytetu w Medjolanie. Lektura godna polecenia uwadze panów wolnodumców w rodzaju wsławiającego się p. Czapińskiego; dowiedzieliby się z niej, jak wiele nauka dzisiejsza zawdzięcza pracy zakonów i kościołowi. W „sprawach bieżących" omówiono rozporządzenie ministerjalne normujące organizacyjne życie młodzieży akademickiej, „ars technica", „Sprawozdania i krytyki": cięta recenzja książki profesora Zielińskiego „Religia starożytnej Grecji", Ks. prof. Wójcickiego: „Zadania i potrzeby katolicyzmu w Polsce". „Przegląd pism": ukraińskiego „Postup" i „Akademickiej Myśli Niezależnej". Trzy korespondencye z Pragi czeskiej, z Lowanium i Lwowa. Bardzo ciekawy obraz rozwoju organizacji „Odrodzenia" w Warszawie, Krakowie, Poznaniu,

Nauka, literatura, sztuka.

OSCAR WILDE. Tragedya florencka. Tłumaczył W. Rogowicz. Warszawa 1922. Towarzystwo Wydawnicze „Ignis".

Jako twórca sceniczny, pozostawił Wilde po sobie właściwie tylko jedno dzieło o niezaprzeczonych walorach dramatycznych, zarówno w nawiązaniu tragicznych kolizyj, jak i w samej ekspresyi uczuć, wzbierających w ostateczny wybuch jakiejś niesamowitej, oszalałej, ponad śmierć silniejszej namiętności to „Salome". Jedna jedyna — groźna, piękna i wieczna...

Dalszy, liczny poczet kapryśnych robótek scenicznych w rodzaju „Męża idealnego", „Kobiety bez znaczenia", „Wachlarza lady Windermere" i t. p., może nawet interesujących jako satyryczny negatyw angielskiego highlifu, narzuca się jednak uwadze jedynie błyskotliwością dyalogu, szermierką niezrównanych powiedzeń, niespodziankami błyskawicznych paradoksów. Poza tem nie posiadają te sztuki jako takie, żadnej realnej wartości ani konstrukcyi, ani intrygi, ani charakterów, ani fabuły nawet — ot — pyrotechniczna gra słów — może oślepiająca czasem swojem bogactwem..., ale i przemijająca jak blask wszelkich sztucznych ogni...

„Tragedya florencka" w tym zakresie wildowskiej twórczości, zajmuje stanowisko odrębne... pośrednie. Równie daleko jej do „Salome" jak i do „Kobiety bez znaczenia". Nie posiada tragicznego wyrazu pierwszej, zasadniczą jednak powagą różni się od drugiej. Fabuła na ogół błaha, charaktery za wyjątkiem jednego kupca Szymona zarysowane w szablonowych konturach.

Rzecz dzieje się we Florencyi, w zaraniu XVI. stulecia. Książe Gwido Bardi składa oświadczyny miłosne pięknej mieszczce Blance, pod nieobecność jej męża, sknery i kutwy, Szymona. Ponieważ istnieje zarówno w scenicznej jak i życiowej praktyce zwyczaj, że nawet najcnotliwsze białogłowy. nie mogą się oprzeć zalotom książąt, tembardziej, jeżeli dostojność urodzenia łączy się z urodą młodości i zniewalającą wymową uczucia, więc i piękna Blanka nie ma wcale zamiaru okazać się niezdobytą twierdzą. Bliższemu porozumieniu przeszkadza powrót męża, z którego jednak oboje nie wiele sobie robią, traktując go. jako najłatwiejszy do obliczenia kąt w tym zarysowującym się trójkącie małżeńskim. Szymon jednak, który zaślepionemu swą dostojnością i podnieconemu gorączką namiętności księciu wydaje się jedynie skąpcem-lichwiarzem, nic poza złotem i zyskiem nie widzącym szachrajem, pełnym frazesów o towarze-życiu, by jak najdrożej sprzedać. co jego najmniej kosztuje — w gruncie rzeczy posiada w swym charakterze siłę i bezwzględność, czyniącą z niego przy zdolności sprytnego maskowania się, niebezpiecznego w walce życiowej partnera. Tu zaczyna kupiec z jawnie bagatelizującym go księciem grę wspaniale aż do końca zakrywającą istotne jej tendencye. Kończy się sprawa uniżoną prośbą o próbne skrzyżowanie szpad. Z szermierki na żarty wywiązuje się walka na seryo dwóch rywali. Patrzy na nią Blanka, nie tając komu życzy powodzenia. Zwycięża jednak siła, bezwzględność i podstęp. Powalony książe ginie, próżno wzywając pomocy słodkiej Blanki. I tutaj następuje scena, zaiste godna Wilde'a, odsłaniająca w dwóch błyskawicznych mgnieniach najtajniejsze głębie psychologii ludzkiej, scena, niesamowitej grozy i wyrafinowanego szyderstwa...

(Gwido umiera. Szymon podnosi się i patrzy na Blankę. — Blanka idzie ku niemu, jak ktoś olśniony zachwytem, z rozwartemi ramionami).

BLANKA:

Czemu kryłeś przedemną, żeś tak silny?

SZYMON:

Czemu kryłaś przedemną, że jesteś tak piękna?

(Całuje ją w usta).

Odbiera się wrażenie, że dla tej króciuchnej, a tak kapitalnej sceny, dla tych dwóch powiedzeń napisana została cała sztuka. W każdym razie w tych paru słowach oglądamy całego Wilde'a — artystę i psychologa.

RABINDRANATH TAGORE. „Owocobranie". Przełożył L. Staff. Wyd. II. Warszawa 1922. Wydawnictwo J. Mortkowicza.

Rabindranath Tagore, wielki poeta współczesnych Indyj, zwrócił na siebie po raz pierwszy uwagę Europy wydanem w r. 1913 tłumaczeniem angielskiem swych „Pieśni ofiarnych" (Gitanjali), które odznaczone nagrodą Nobla, zdobyły mu oficyalne uznanie i powszechny rozgłos.

Polska zaznajomiła się stosunkowo późno z dziełami wielkiego poety i myśliciela. Z pierwszym przekładem wystąpił, podążający niestrudzenie za żywym rytmem kulturalnego świata. Kasprowicz, ogłaszając na łamach poznańskiego „Zdroju" wspaniałe liryki Tagore'a, tłumaczone z angielskiego przekładu, przez samego autora, przepiękną prozą poetycką odtworzonego.

Odtąd zaczęły się pojawiać u nas coraz liczniejsze tłumaczenia dzieł R. Tagore'a. Tłumaczenia te, dokonane przez różnych autorów, w różnej wartości sposób, obejmują dzisiaj w przybliżeniu prawie całokształt wszechstronnej twórczości hinduskiego poety. Obok powieści i opowiadań, symbolicznych dramatów i prac filozoficzno-społecznych — największą ilość tłumaczy znalazła najpiękniejsza strona twórczości R. Tagore'a — jego piękna, głęboka, wzruszająca liryka.

Prócz Kasprowicza — L. Staff, J. Jankowski, J. Dicksteinówna, E. Meller — że wymienię tylko ważniejsze nazwiska — usiłowali oddać egzotyczny czar tej poezyi pełnej panteistycznego umiłowania przyrody i kontemplacyjnego pogłębienia duchowego, wyrażającej kryształowo czystym tonem słowa i przesubtelnym nastrojem symfonii muzycznej, niezmiernie bogatą skalę najgłębszych uczuć ludzkich od miłosnego zachwytu („Ogrodnik"), czy elegijnej trenodyi („Księżyc rosnący"), do wniebowzięcia religijnej ekstazy i mistycznej nad wiecznemi sprawami życia zadumy („Pieśni ofiarne").

Dźwięczna, potoczysta proza poetycka L. Staffa oddaje doskonale subtelny rytm i egzotyczne piękno lirycznych nastrojów Tagore'a. Nic też dziwnego, że dokonany przez niego przekład „Owocobrania" doczekał się w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu drugiego wydania. Ze smutkiem jednak trzeba stwierdzić, że pod względem zewnętrznym nowe wydanie przedstawia się bardzo niekorzystnie. Wstrętny, gruby, kłaczasty papier, stanowi naprawdę wielce ordynaryjną oprawę dla tych rzadkich klejnotów poetyckiego natchnienia. A przecież wydawca tego rodzaju co Mortkowicz, powinien sobie zdawać sprawę z efektu, jaki wywołuje sama forma książki. Noblesse oblige. Perły oprawia się w złoto.

Rajmund Bergel.

NOWY DZWONEK. Pismo miesięczne. Rok XXIX. Nr. 6, 1 czerwca 1922. Kraków, ul. Powiśle l. 12.

Treść: Na jakie drogi zeszła demokracya. — Niegodziwa agitacya przedwyborcza. — Papieskie słowo o ważnym obowiązku duchowieństwa. — Jak nasi robotnicy na obczyźnie hańbią swój naród. — Powszechny Związek żydowski. — Z Ameryki. — Prawdomówność. — Święty Chleb (legenda chorwacka). — Ostatnie chwile króla Jana III. — Procesya Bożego Ciała w Afryce. — Różne rady pożyteczne.

Wytrwale a z wielkim zasobem dobrej woli i znajomości rzeczy wydawane przez ks. Marcelego Dziurzyńskiego to pisemko ludowe, zasługuje na poparcie. Należy bowiem do tak nielicznego u nas, niestety, zastępu katolickich wydawnictw peryodycznych, podających ludowi i sferom drobnomieszczańskim zdrową strawę duchową. Każdy zeszyt „Nowego Dzwonka" posiada treść obfitą, owianą dobrym, patryotycznym i demokratycznym duchem, a przytem interesującą i podaną w formie, zastosowanej do poziomu intelektualnego czytelników.

Że jest to wydawnictwo ideowe — najlepszy dowód stanowi jego bajecznie niska cena, bo tylko 50 mkp. za zeszyt! Powinniby się więc znaleść wśród ludzi, którym rozwój ludowej prasy katolickiej leży na sercu, orędownicy tego pisemka.

Lwowie, Lublinie i Wilnie. Widać z niego, że idea „Odrodzenia" zdołała wśród młodzieży akademickiej zyskać zaufanie, a nawet w Krakowie pod względem liczebnym zyskać drugie miejsce wśród podobnych stowarzyszeń. Wreszcie „Notatki bibljograficzne", Kronika i odpowiedzi redakcji. — Z podziwem odkładam przeczytany zeszyt „Prąuu"; chciałbym redaktorom uścisnąć dłonie, podziękować za naprawdę doskonale postawione pismo, za zapał szczególnie, z jakim podejmują pracę. Idźcie, młodzi, dalej w obranym kierunku, — szlachetna walka ze złem, którąście podjęli, wam przedewszystkiem przystoi; wy też będziecie zbierać laury zwycięzkie. **Dol.**

„PRZEWODNIK CHRZEŚCIJ. DEMOKRACJI". Rok I, nr. 1. Adres redakcji: Poznań, Księgarnia społeczna. — Nareszcie uczyniono zadość odczuwanej potrzebie. Ks. poseł Adamski rozpoczął wydawnictwo miesięcznika poświęconego sprawom organizacyjnym kół politycznych i oświatowych chrześcijańskiej demokracji". Rzeczywiście najwyższy czas na stworzenie prasy o pokroju chrześcij. demokratycznym; liczne organizacje polityczne, społeczno oświatowe i zawdowe, których sieć pokrywa już dziś całą Polskę, domagały się od dawna perjodycznego wydawnictwa, któreby je skupiało wewnętrznie, uświadamiało i prowadziło ku celom katolickiej myśli społecznej. To też z najżywszą radością bierzemy do rąk pierwszy numor wydawnictwa. Jak na pierwszy numer nie przedstawia się on bardzo bogato. Tylko jeden artykuł „Polskiego bytu państwowego najważniejsze podstawy") poświęcono sprawom ideowo-programowym. Za to bardzo dodatnio występuje dział organizacyjny; zawiera on praktyczne pouczenia „ o zebraniach naszych kół", „o wykładach", „kolportażu książek" i wreszcie dwa gotowe wykłady: „Polska, a kościół katol." i „gospodarcza przyszłość Polski". Nie zapomniano wstawić i sprawozdania z działalności klubu sejmowego Ch. D.; szkoda tylko, że bliższych szczegółów nie podano odnośnie do jego udziału w pracach Komisji. Wreszcie recenzje z literatury społeczno-politycznej. Pierwszy ten zeszyt „Przewodnika Ch. D" spełnia dobrze zadanie, jakie mu wykreśla Komisja organizacyjna Głównego Zarządu Ch. N. S. P. — „jest pismem o zakroju praktycznym — poświęcone przedewszystkiem organizacyjnym sprawom"; wszystko to, co w nim pomieszczono zmierza do praktycznych celów, do wydoskonalenia organizacyjnego Ch. D., tak pod względem rzeczowym, jak i formalnym.

Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Szan. Redakcyj na jeden brak, który w przyszłości winien być usunięty; szkoda mianowicie, że pierwszy numer (rozsyłany jako okazowy), nie przynosi danych o rozwoju organizacji Ch. D. i jej akcji w kraju; mamy się przecież czemś pochlubić; pomyślny jej stan byłby świetną zachętą do popierania naszej akcji i także pisma. Dobrzeby było również prowadzić przegląd pism wrogich nam obozów, a wreszcie analogicznej akcyi za granicą. A wreszcie m. zd. równocześnie z wydaniem „Przewodnika" przeznaczonego do celów praktycznych trzeba koniecznie przystąpić do stworzenia miesięcznika o naukowym kierunku chrześcij. społecznym. „Przewodnik" będzie w ten sposób odciążony, a praca ideowo-programowa posunie się szybszym, niż dotąd krokiem. Niechże o tem pomyśli Zarząd główny Ch. D. Stworzył jedną rzecz „Przewodnik Ch. D.", publikację poważną, — sądzę, uda się mu także i druga! Nowemu zaś wydawnictwu składamy życzenia „Szczęść Boże" w pracy. **Dol.**

OGŁOSZENIA W DZIENNIKACH MOSKIEWSKICH. Korespondent moskiewski dziennika „Daily Telegraph" zwraca uwagę na ogłoszenia po dziennikach, wychodzących w Rosyi sowieckiej, a specyalnie po dziennikach moskiewskich. Europejczyk, czytając te ogłoszenia, oczom swoim nie wierzy. Np. takie ogłoszenie: „Jest do sprzedania papuga. Cena 200,000.000 rubli", lub też „Właściciel zaginionego kota ofiaruje 5,000.000 rubli temu kto go przyprowadzi", albo jakiś „amator muzyki ofiaruje 20.000.000 rubli za odstąpienie mu loży na przedstawienie operowe". Rekord pod tym względem wziął jednak właściciel „bardzo mało używanej maszyny do pisania", za którą żąda tylko m i l j a r d a r u b l i!

Korespondent ten czyni uwagę, że jeśli tak dalej pójdzie — to dzienniki moskiewskie wkrótce cały swój zapas zer wyczerpią.

Zjazd dyrektorów teatrów polskich w Warszawie.

Od dnia 25 do 31 maja b. r. odbywał się w Warszawie zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. Głównym przedmiotem obrad było ustalenie wspólnie z zarządem Związku artystów scen polskich takiego kontraktu normalnego, któryby obowiązywać mógł już trwale a przynajmniej przez czas dłuższy. Sam ten temat zajął pięć dni obrad. Uchwalono ograniczyć kontrakt do kilkunastu paragrafów ściśle umownych, wszystkie zaś inne normy, zawarte w dotychczasowym kontrakcie, przenieść do regulaminu pracy, ujętego w 60 paragrafach, a obowiązującego bez zmian we wszystkich teatrach polskich.

Dłuższa dyskusya rozwinęła się pozatem nad sprawą takiej konsolidacyi Związku dyrektorów, aby ten, wspólnie ze związkiem artystów scen polskich, mógł ująć organizacyjnie całe życie teatralne w Polsce, w celu podniesienia godności i poziomu artystycznego scen. Uchwalono w tym kierunku szereg wniosków organizacyjnych i postulatów.

Do zarządu związku na rok 1922/23 wybrano dyrektorów: Lorentowicza, Młynarskiego, Solskiego, Szyfmana i Tarasiewicza, na zastępców: dyr. Dąbrowskiego i Zarembę. Do komisyi rewizyjnej: dyr. Trzcińskiego, Szczurkiewicza i Szpakiewicza.

Listy z kraju.

Obłuda socyalistyczna.

Wieliczka, w maju.

Rozpacz tutejszych socyalistów, patrzących z przerażeniem na coraz to dalsze rozpadanie się partyi, nie ma granic. Do niedawna Zarząd żupy solnej z natchnienia inż. Janusza jeszcze ratował niezgrabnie resztki ich wpływów i znaczenia w salinie. Nagle przyszedł cios. Inż. Janusz podobno za dobre sprawowanie się został przeniesiony niespodziewanie na wschód i to bez żadnej apelacyi, a czerwonych towarzyszy ogarnęła wskutek tego straszna melancholia.

I cóż się dzieje? Dotąd było w Zarządzie wszystko dobrze. Ale kiedy wraz z przeniesieniem inż. Janusza zostało nareszcie także od rządowego żłóbka odsuniętych jeszcze kilku niższych mężów zaufania P. P. S. i Zarząd salinarny nie musi się już z nieliczną krzykliwą czerwoną szajką liczyć, stała się rzecz ciekawa. Oto od kilku tygodni brukowe pisemko „Prawo Ludu" wypisuje takie niesłychane rzeczy na Zarząd salinarny w Wieliczce i Dyrekcyę w Krakowie, że człowiek oczy przeciera i pyta zdumiony, co się to dzieje.

Każdy, kto te rewelacye czyta — mówi: „chwała Bogu", a więc nareszcie się przybliża koniec socyalistycznej gospodarki w salinie wielickiej...

Ale któż to wie, jak prędko się to stanie?

Podziwiać trzeba obłudę socyalistyczną także i w innym wypadku.

Ponieważ ich rządom w salinie po upadku Austryi, jeden tylko inż. Harasiewicz się sprzeciwiał, stając na stanowisku bezpartyjnem, nie mieli słów potępienia go i drwin wszelakich, nazywając go w swoim języku c. k. durniem itp. Skoro obecnie ma odejść na Górny Śląsk, nie mają słów pochwały w tem samem „Prawie Ludu" dla jego prawego i dzielnego charakteru i innych zalet.

My ze swej strony na pożegnanie, jak zawsze tak i teraz wyrażamy mu nasze uznanie i cześć, a socyalistom za ich koziołkowanie i obłudę — jedynie politowanie.

Biedni towarzysze wieliccy, pocieszcie się, że wasze rządy w salinie wielickiej wkrótce się już skończą... — Chrześcijańscy górnicy salinarni w Wieliczce.

Szmugiel żydowski na Śląsku Cieszyńskim.

Bielsko.

Na dworcu w Bielsku i Bobrówce przyłapano ostatnio większe transporty tytoniu, które pod fałszywą deklaracyą miały być wywiezione za granicę. Skonstatowano przy tej sposobności, że już od dłuższego czasu „neutralni" specyaliści trudnią się przemycaniem tytoniu i papierosów z głównego składu żyda Aufrichta; zarabiając przy tem kolosalne sumy, podczas gdy na Śląsku odczuwa się coraz bardziej brak wyrobów tytoniowych. Ale nie może być inaczej, kiedy dyrekcya skarbu zdaje się właśnie faworyzować neutralnych. Żydzi bowiem mają prawie wyłącznie składy tytoniu na Śląsku: żydowskie siły pomocnicze pracują w biurach samej dyrekcyi. Wogóle żydzi robią co chcą i rządzą wszędzie i wszystkiem. W razie wykrycia jakiegoś nadużycia, potrafią swemi wpływami u władz sprawę nie tylko zatuszować, ale nawet na własną korzyść wykręcić. Podobno skonfiskowany ostatnio tytoń ma być właścicielom-żydom zwrócony. Oczywiście — nie mogło być inaczej. Przecież to „bielizna" nie tytoń, szła w koszach za granicę!...

Mały feileton.

Niewidzialny i cichy samolot.

W Ameryce, będącej ojczyzną „niemożliwych możliwości" wszelkiego rodzaju, koła fachowców zajęte są skonstruowaniem samolotu, któryby sprawiałby w czasie ruchu jak najmniej hałasu i był równocześnie jak najmniej widocznym. Zalety te podniosłyby, oczywiście, wartość samolotu, jako środka bojowego.

Obecnie donoszą z Waszyngtonu, że grono pracujących nad tym problemem inżynierów-mechaników osiągnęło już, podobno, bajeczne wyniki, trzymane dotąd w tajemnicy. Tyle jednak przedostało się do wiadomości publicznej, że w czasie ostatnich prób z samolotem ich konstrukcyi, słychać było tylko hałas, sprawiany przez śmigę. Natomiast motor pracował zupełnie cicho. Co się zaś tyczy zmniejszonej widzialności samolotu, to osiągnięto ją przez nadanie mu kształtów, czyniących go podobnym do jednego rozciągniętego skrzydła. Motor i siedzenie lotnika są tak umieszczone, że z pewnej odległości zupełnie się ich nie widzi.

Przy próbach z tym nowym typem samolotu zdarzyło się, że znalazł się w bezpośredniej bliskości statku wojennego i dopiero wtedy został spostrzeżony. Nadaje się on, podobno, także do lotów, wykonywanych na wielkich wysokościach.

Ministerstwo marynarki Stanów Zjedn. traktuje już, jak słychać, z wynalazcami tego samolotu, celem nabycia wynalazku na własność państwa.

TELEGRAMY.

Francusko-angielski pakt gwarancyjny.

Paryż. (A. W.) Wedle Agencyi Havasa, **podjęto obecnie,** po kilkodniowej przerwie, ponownie **rokowania o** zawarcie francusko-angielskiego paktu gwarancyjnego.

Paryż. (A. W.) W Nantes wygłosił wczoraj **Briand mowę,** w której **zaprzeczył, jakoby przeszkodził w** zawarciu **francusko-angielskiego** paktu gwarancyjnego. Pakt ten dlatego nie przyszedł do skutku, ponieważ Ameryka odmówiła przyłączenia się do niego. **Briand jest zdania, że traktat gwarancyjny musi być zawarty.** Najważniejszem jest zabezpieczenie pokoju. Francya powinna się strzedz odosobnienia.

Poincare odwiedzi L. George'a.

Londyn. P. A. T. Reuter dowiaduje się z pewnego źródła, że **Poincare** podczas swej nieoficyalnej wizyty w Londynie dnia 19 b. m. **odwiedzi Lloyda George'a na Downing Street.**

Ruch legitymistyczny w Austryi i na Węgrzech.

Wiedeń. (A. W.) Ruch legitymistyczny w Austryi ma się obecnie przekształcić. **Ma być założona wielka „partya austryacka",** obejmująca wszelkie grupy legitymistów. Partya ta **będzie zwalczać tendencye, dążące do połączenia się Austryi z Niemcami.** Siedziba tego ruchu znajduje się w Salcburgu.

Berlin. (A. W.) Ekscesarzowa Zyta wystosowała pismo do namiestnika Horthego, w którem **uważa się za koronowaną królowę Węgier i za regentkę na czas małoletności arcyksięcia Ottona.** Domaga się ona prawa wykonywania władzy aż do czasu pełnoletności arcyksięcia Ottona. Pismo to otrzymał Horthy przed trzema dniami.

Budapeszt. (A. W.) Horthy skłonny jest do kompromisu, wedle którego **ma on zostać aż do powołania Otttona na tron, zarządcą państwa węgierskiego.**

Austrya nie uznaje Petruszewicza.

Wiedeń. P. A. T. Wedle informacyi ze źródeł autentycznych, **zawiadomił rząd austryacki tutejszą reprezentacyę zachodnio-ukraińską** (Petruszewycza), **że nie może jej nadal przyznać praw dyplomatycznych. Skutkiem tego placówka zachodnio-ukraińska będzie w najbliższym czacie zlikwidowana.**

Wynik wyborów na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Budapesztu: Według dotychczasowych wyników wyborów jest niewątpliwem, że w nowym parlamencie **rząd będzie rozporządzał większością dwóch trzecich głosów.** Nowe wybory dały niespodziewany **wynik,** a mianowicie przepadło **75% dotychczasowych posłów, w tem pięciu ministrów,** tak że w skład Zgromadzenia Narodowego **wejdą ludzie nowi.** Najwięcej mandatów straciła partya małych rolników. Klęskę ponieśli także antysemici. Partya Andrassy'ego uzyskała dotąd 4 mandaty.

Budapeszt. P. A. T. „Ungarische Rundschau" podaje, że **prezydentem ze starszeństwa nowego parlamentu będzie Wojciech Apponyi.**

Ruch faszystów się wzmaga.

Rzym. (A. W.) **Ruch fascistów wzmaga się** we Włoszech północnych. **Fasciści zajęli Mantuę i Cremonę.**

Rzym. (A. W.) W Bolonii utworzyli fasciści osobne dowództwo okręgowe. **Fasciści rozporządzają tam około 50.000 uzbrojonych ludzi.**

Wojna domowa w Irlandyi.

Londyn. P. A. T. (Reuter). **Gabinet zebrał się dziś ponownie dla omówienia kwestyi irlandzkiej. Lloyd George postanowił wyjechać dziś wieczór do Criccioth, co uważają za oznakę** pomyślnej sytuacyi.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Odpowiedź delegacyi irlandzkiej na sześć pytań, postawionych przez rząd angielski, jest dostatecznie zadowalniająca, aby **podjąć ponowne rokowania we wtorek.**

Wszelkie układy, zawarte dotąd między rządom angielskim a większością Dailycireanu (parlamentu irlandzkiego), względnie układy między tą większością a oranżystowskim Ulsterem, okazały się świstkami papieru, niezdolnymi do przywrócenia stałego pokoju w Irlandyi. Nieustępliwość de Valery, który uznaje tylko jedną Irlandyę, a mianowicie s u w e r e n n ą r e p u b l i k ę i r l a n d z k ą, nie mającą z W. Brytanią nic wspólnego, stała się powodem, że zacięta walka rozgorzała w tym nieszczęsnym kraju na nowo.

Centralny rząd angielski, który w swej ustępliwości wobec Irlandczyków poszedł bardzo daleko, nie może jednak przypatrywać się bezczynnie rzeziom, jakie sprawiają sobie nawzajem sinnfeiniści z pod znaku de Valery i Ulsterczycy. W dodatku zaś rząd południowo-irlandzki, zostający pod wodzą Griffithu, dla którego właśnie rząd angielski poczynił ustępstwa, zaczyna porozumiewać się z republikanami irlandzkimi.

Wobec tego rząd angielski oświadczył onegdaj przez usta min. Churchilla w Izbie gmin, że jeżeli zostanie rzeczywiście proklamowaną niezawisła republika irlandzka, to odpowie na to m i l i t a r n e m o b s a d z e n i e m D u b l i n a. Miasto to posłuży następnie jako podstawa do operacyj, mających na celu z g n i e c e n i e „m a n u m i l i t a r i" p o w s t a n i a i r l a n d z k i e g o. Czyli, że przekreślonym zostanie wielkoduszny akt, mocą którego Anglia dała Irlandyi najdalej sięgającą autonomię za cenę nominalnego pozostania jej w związku państwowym wielkobrytyjskiem.

Będzie to nowy akt tragedyi, bo historya uczy, że Anglicy tam, gdzie idzie o zapewnienie praw suwerenności W. Brytanii, nie znają żadnych względów.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) Dnia 16 maja otrzymała filia Wniesztorgu w Oryninie nad Zbruczem wielki transprot kosztowności, zrabowanych w kościołach i cerkwiach na Ukrainie. Wniesztorg sprzedaje złoto żydom polskim po cenie 300 marek polskich za 1 gram. Zapasy złota i innych kosztowności są znaczne, a wśród nich znajdują się cenne vota, złote kielichy i t. p.

Poznań. P. A. T. Wczoraj odbyły się wybory rektora i prorektora uniwersytetu poznańskiego. **Rektorem wybrany został ponownie Dr Święcicki,** prorektorem prof. Sitowski.

Mińsk Litewski. P. A. T. Trybunał rewolucyjny ogłosił wyrok w sprawie rzekomego przeciwdziałania władzy sowieckiej przy oddawaniu kosztowności z kościołów w Mińsku, skazujący ks. Lisowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, którą mu jednak zamieniono na pięcioletnie więzienie. Pozostali oskarżeni zostali skazani na więzienie od trzech lat do 6 miesięcy.

Londyn. (A. W.) W ciągu **ostatniej nocy** odbyła się **wycieczka powietrzna między Londynem a Paryżem.** W wycieczce tej wziął udział generał Barcher, dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego. Latarnie morskie na wybrzeżach francuskiem i angielskiem ułatwiały lot. Doskonałe wyniki lotu pozwalają spodziewać się regularnej komunikacyi powietrznej w najbliższym czasie.

Wiadomości gospodarcze.

300-MILIONOWY KREDYT NA WALKĘ Z DROŻYZNĄ. Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej uchwaono przyjąć kredyt rządowy w kwocie 300 milionów marek na zwalczanie drożyzny. Z kwoty tej przeznacza się 100 milionów marek na Zakład aprowizacyjny, 100 milionów mk. dla miejskiego biura pośrednictwa sprzedaży mięsa i bydła, 50 milionów dla kasy mięsnej, a 50 milionów dla Zakładu opału miejskiego,

BUDOWA OKRĘTÓW W GDAŃSKU ZAGROŻONA. Jak donosi „Danz. Volksstimme", cieśle okrętowi, zajęci w gdańskiej stoczni, opuszczają masowo pracę, poszukując innych, lepiej płatnych zajęć. Dalsza budowa okrętów napotyka skutkiem tego na ogromne trudności. Sprowadzeni przed kilku dniami do Gdańska robotnicy duńscy okrętowi nie chcą przystąpić do pracy i mają być odesłani do ojczyzny. Jeżeli ci ostatni opuszczą Gdańsk, dyrekcya stoczni zamierza zamknąć stocznię.

PODNIESIENIE TARYFY KOLEJOWEJ W AUSTRYI. Z Wiednia donoszą, że 15 b. m., a najpóźniej 1 lipca b. r., taryfa kolejowa w Austryi, odnośnie do przewozu osób i towarów, będzie o 100% podniesioną.

Natomiast pogłoska o ponownem podniesieniu taryfy tramwaju wiedeńskiego dotąd się nie sprawdziła.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 1.92, Holandya 203.50, Nowy Jork 522.50, Londyn 2338, Paryż 47.65, Medyolan 27.15, Praga 10.15, Zagrzeb 1.65, Sofia 3.92, Warszawa 0.14, Wiedeń 04,50 austr. kor. stempl. 0.04¹/₄.

Warszawa. P. A. T. Milonówka trans. 1440—1450. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 3925—3940—3920, sprzed. 3940, kupno 3900. dolary kanad. trans. 3900—3890; marki niem. tran. 14.50—14.60—14.55. Czeki: Gdańsk trans. 14.50—1462.50—1457.50, sprzed. 14.75, kupno 14.35; Belgia trans. 322—332, sprzed. 334, kupno 330; Berlin trans. 14.40—14.65—14.55, sprzed. 14.75, kupno 14.35. Londyn trans. 17650—17700, sprzed. 17700, kupno 17500; Nowy Jork trans. 3930—3957.50—3950, sprzed. 3960, kupno 3900; dolary drobne sprz. 3920—3820; Paryż trans. 360.50—359—361, sprzed. 360, kupno 357. Praga trans. 77.50—77.25, sprz. 77, kupno 75; Szwajcarya trans. 740—745—737.50, sprzed. 740, kupno 732; Wiedeń trans. 33, sprzed. 33.50, kupno 32.50.

POLSKIEJ CZĘŚCI ŚLĄSKA OPOLSKIEGO KSIĘGA INFORMACYJNO-ADRESOWA z trzema mapami ukazała się z druku pod redakcyą prof. Dra E. Romera, nakładem Akc. Ski Kartograficznej i Wydawniczej „Atlas" we Lwowie (ul. Łyczakowska 5). Wydawnictwo to odda nieocenione usługi każdemu, kto pragnie zapoznać się bliżej z tą nowo odzyskaną ziemią Piastowa, a już nieodzowną jest dla przedsiębiorstw bankowych i przemysłowo-handlowych, które pragną nawiązać stosunki z Śląskiem Opolskim. Treść zawiera: Raptularz historyczny. Spis gmin i osad (nazwy pol. i niem.) z podaniem głosów oddanych przy plebiscycie za Polską i Niemcami. Spis kopalń z podaniem nazwy, powiatu, właściciela, liczby robotników i produkcyi. Spis hut i fabryk metalurgicznych. Spis Tow. Akc. eksploatujących górnictwo i hutnictwo. Spis większych producentów i pośredników handl. (Ski z ogr. odp. i Ski Akc.). Spis banków i redakcyj polskich pism i t. p. ogłoszenia.

STATYSTYKA PRACY. Ukazał się numer 3. „Statystyki Pracy" (dawniej miesięcznik Pracy), czasopisma wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny pod redakcją Edwarda Lipińskiego. Aby ułatwić korzystanie z materjału statystycznego, wprowadzono szereg opisów tekstowych, oraz liczne wykresy i figury graficzne. W ten sposób pismo jest dostępne nawet dla osób najmniej przygotowanych do korzystania z opracowań statystycznych.

Artykuł wstępny p. Jerzego Kurnatowskiego podaje zupełnie nowy i bogaty materjał o udziale pracowników w zyskach. Inna praca charakteryzuje położenie przemysłu polskiego w końcu pierwszego kwartału 1922 roku.

Ruch cen 69 towarów w handlu hurtownym oraz wskaźniki cen są niejako barometrem konjunktury gospdoarczej w naszym kraju. Specjalne zestawienie ilustruje rozwój cen 58 towarów od roku 1914, co daje ścisły obraz spadku siły nabywczej marki polskiej. Zeszyt zawiera nadto ceny ziemiopłodów i bydła w 33 miastach Polski, oraz ceny artykułów pierwszej potrzeby w 40 miastach. Na wykresie pokazano wzrost drożyzny w Państwie i w Warszawie, łącznie z kursem dolara, poczynając od stycznia 1921 roku do marca b. r. Szereg tablic ilustruje zmiany kosztów utrzymania w Państwie, w poszczególnych dzielnicach, oraz w ważniejszych miastach, a także różnice drożyzny w 132 miastach Polski.

M. REYNES-MONLAUR. „Tajemnicze słowa". Powieść. Poznań, księg. św. Wojciecha.

EMMA JELEŃSKA (Dmochowska). „Matka". Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Stron 220.

EDWARD LIGOCKI. „Sen o Dwernickim". Powieść. Wydanie drugie. Nakład Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Str. 294.

J. W. GOETHE. „Cierpienia młodego Wertera". W przekładzie i z przedmową Piotra Choynowskiego. Nakł. Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Str. 171.

JÓZEF RUFFER. „Posłanie do dusz". (Poezye). Warszawa. Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska". Str. 100.

W. KOPACZEWSKI. „Choroby zakaźne i walka z niemi". Wyd. drugie. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Str. 39.

„W SŁUŻBIE OJCZYZNY". (Szkoła powszechna). Pogadanki historyczne dla IV. oddziału, ułożyła Julia Kisielewska. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Str. 207.

STEFAN CELICHOWSKI. „Sąd Handlowy". Z 52 rysunkami. Wyd. trzecie. Gebethner i Wolff. Warszawa. Str. 94.

ANTONI SCHEUR. „Pamiętnik pilota polskiego". Z przedmową Józefa Jankowskiego. Z portretem autora. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa. Str. 104.

FELIKS NOWOWIEJSKI. „Zjednoczona Polska". Śpiewnik szkolny na chór mieszany. Poznań. Księg. św. Wojciecha. Str. 59.

MIKOŁAJ RUDNICKI. „Pieśń klęski i zwycięstwa". Poznań. Księg. św. Wojciecha. Str. 16.

ATTILIO BEGEY. „Nella Polonia risorta". Torino. Vincenzo Bona. Str. 18.

LUDWIK SKOCZYLAS. „O wzruszeniu lirycznem". (Ze studyów do współczesnej literatury polskiej). Kraków. Nakład księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Str. 30.

„P. P. S. W SŁUŻBIE IMPERYALIZMU NIEMIEC I AUSTRYI". Warszawa. Nakład posła Stanisława Łańcuckiego. Str. 80.

PROF. FR. BUJAK. „Uwagi krytyczne o naszej reformie rolnej". Gebethner i Wolff. Warszawa. Str. 107.

MARYA ŚWIDERSKA. „Z przed lat 60". Dziennik małej patryotki. Nakł. księgarni J. Pisza w Tarnowie. Str. 193.

„O WIEDZĘ LUDZKOŚCI". II. list otwarty do członków polskiej Ak. Um. Kraków. Stefan Muennich. Str. 43.

„WZOROWE WIOSKI", jako program działalności Tow. gniazd sierocych. Warszawa. Str. 56.

PRZEWODNIK przemysłowo-handlowy.

„WULKANIZATOR"
Zakład wulkanizowania gum automobilowych
Kraków, Zwierzyniecka 23.
Wynajem samochodów. 830

Laboratorjum kosmetyczne i perfumerja
Laboratorjum kosmetyczne Franciszki Budziaszek.
Ul. GRODZKA L. 3, I p.
dobrze zaopatrzony zakład w wyroby kosmetyczne. 877

Pracownia kapeluszy
Julji Rauszowej,
Kraków, Bracka 4, I p.
Przyjmuje wszelkie roboty modniarskie, jakoteż farbowanie i fasonowanie kapeluszy.
- Ceny niskie. - 879

BIURO POŚREDNICTWA PRACY
pod firmą: Bronisław Krasicki
Kraków, ulica Głębia 16. 880

Artystyczna
wytwórnia krawiecka
M. WĘGLARSKIEGO
w Krakowie, Gołębia 5, telefon 1518
wykonuje kostjumy, amazonki, plaszcze, futra it p. Są już żurnale z futrami na zimę 1922—1923. 882

Wózki dziecięce
odnawia precyzy nie oraz wykonuje nowe J. Plechowicz w Krakowie, ul. Mikołajska l. 7 (róg św. Krzyża). 858

Pierwszorzędny Zakład krawiecki
Hoftasz i Wołkowicz
w Krakowie, ul. Podwale 1. . Tel. Nr. 000.
Działy: Damski, męski i wojskowy. 857

Józef Rzeszót
krawiec cywilny i wojskowy
w Krakowie, Dunajewskiego 7
Wykonuje roboty tak ze swojej, jak i z dostarczonej materji. — Ceny przystępne. Wykonanie solidne. 8 3

Garnitury klubowe,
salonowe i otomany, poleca najtaniej Józef Łusowiec, Zakład tapicerski, Florjańska L. 44; tamże przerabia się materace, otomany, meble itp. po najniższych cenach. 854

Fotografje
artystycznie wykończone, wykonuje po umiarkowanych cenach Zakład fotograficzny „Marja", Kraków, Szewska 20. 852

Ważne dla Panów
chcących golić się łagodnie brzytwą! Celem przekonania się proszę zwrócić się do dobrego szlifierza p. Myszkowskiego przy ul. Dietlowskiej L. 46. Jako fachowiec mogę zapewnić, że posiadam na składzie wielki wybór najlepszych brzytew, scyzoryków, nożyczek, maszynek do włosów po zniżonych cenach. 876

Siodła i szory
w wielkim wyborze poleca Ignacy Rybka, Kraków ul. św. Marka L. 20. 873

ZAKŁAD tapicersko-dekoracyjny
mozajka mebli i wyrób kołder
A. Rybiński w Krakowie, ul. Sławkowska 21
Telefon Nr. 3468. 872

Czapki sportowe i studenckie
wykonuje szybko i tanio Pracownia czapek Związku Pracy Kobiet w Krakowie, ul. Bracka L. 8. 871

PRACOWNIA KRAWIECKA Stefana Mielnika
w Krakowie, przy ul. Długiej L. 24, przjmuje wszelkil zamówienia na sezon po bardzo przystępnych cenach. 870

Związek krawców i krawczyń.
Mikołajska 13. Telefon 8037. Zamówienia wykonuje solidnie o 50% niżej cennika 862

Tomasz Mężyk
Handel Materjałów
Skład farb, lakierów, pokostu, nafty, benzyny, olei mineralnych i t. p. Kraków, plac Szczepański L. 8. 861

„GLORJA"
fabryka świec, wyrobów woskowych. Spółka z ogr. odp., Sławkowska L. 11. 860

Która z Pań
posiada w domu do naprawy maszynkę do mięsa, żelazko, „Primus" maszynkę gazową lub noże do ostrzenia, oraz klingi do noży stołowych i inne reperacye, proszę się udać do pracowni J. Myszkowskiego, ulica Dietlowska 46. Tamże znajduje się wielki wybór towarów stalowych i części składowych do powyższych przedmiotów. 875

Spedycyjno - transportowa i handlowa
S. A. „Wawel" w Krakowie, ul. Potockiego l. 9. Tel. Nr. 3626 Zastępstwa we wszystkich większych miastach w Polsce i zagranicą. 864

Ortopedyczne
obuwie, na wszelkie skrócenia, chore nogi i płaskie stopy wyrabia. Pracownia szewska „Zdrowie", Kraków, św. Gertrudy 7 Wojciech Dąbrowa. 863

Szwalnia bielizny „RÓŻA"
Filipa 23, wykonuje szybko, elegancko i tanio wszelkie zamówienia wchodzące w zakres bieliźniarstwa. 868

Pracownia tapicerska
w Krakowie, św. Jana 13, E. Wesołowski wykonuje wszelkie roboty tapicerskie, posiada na składzie sypialnie, otomany, materace wiosienne. 867

Związek handlowo-przemysłowy katol. Krawców
ulica Floryańska 7. przyjmuje zamówienia na ubrania męskie według miary, sprzedaż także gotowej konfekcyi i materjałów. 866

Ważne dla pań!
Zakład krawiectwa damskiego J. Kalafarskiego, Kraków, ul. Szewska 12. Pierwszorzędnie wykonywa kostjumy, płaszcze, spodnice, kostyumy sportowe i t. d. Paniom przejezdnym uwzględnienia. 865

Praktyczno - teoretyczny
„Podręcznik księgowości"
zeszyt I. dla uczni kursów handlowych i samouków do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy. Kursa handlowe „HERMES" Jana Pilcha, KRAKÓW, ul. Floryańska 39, za nadesłaniem 000 mp. 878

Fabryczny skład
Ludwinowskich skór, Kraków, Floryańska 27, poleca się odprzedaż drobna i hurtowna. 881

Stanisław Hachaj,
Kraków, ul. św. Tomasza 9.
Magazyn obuwia
damskiego, męskiego, i dziecinnego. Wyrób własny. Najnowsze fasony angielskie francuskie, warszawskie ma stale na składzie w wielkim wyborze. 883

Zakład wulkanizacyjny
i wyrobów gumowych **„Opona"**
Sp. z ogran. odp.
przy ul. Długiej l. 15, za patrony w najnowsze urządzenia techniczne, przyjmuje wszelkie naprawy w zakres ten wchodzące. 884

Kawiarnia Centralna Bolesława Górskiego,
w Krakowie ul. Dunajewskiego L. 1. wydaje obiady od godz. 13 do 5 po południu. Gabinety z pianinem, urządzone stylowo dla zebrań towarzyskich. Bufet obficie zaopatrzony. 856

Wazony kryształowe,
żardyniery, serwisy do wina, wódki i piwa ze szkła poleca Władysław Tomaszewski, szkła porcelany, szkła i lamp, Kraków, Rynek Gł. L. 16 (u wylotu ulicy Grodzkiej). 855

Ważne dla pszczelarzy!
Miodarki podkurzacze, siatki na twarz, kraty odgrodowe, klateczki na matki i zasuwy — poleca Zakład konc. dla instalacji wodociągów oraz Pracownia blacharska i przybor pszczelarskich
W. Gawor
Kraków, ulica św. Tomasza L. 2. 874

Osiadłem w Toruniu
Kazimierz Pawłowski
adwokat 826

Połączyliśmy nasze kancelarje
Tempski adwokat i notarjusz | **Pawłowski** adwokat

Biuro nasze znajduje się w Toruniu, ul Szeroka 37.
Godziny kancelaryjne: od 4 ej do 6-ej po południu, oprócz tego dla notarjatu od 10-tej do 12-ej przed poł.
Godziny biurowe od 8'30 do 1-szej i od 3-ciej do 6-ej.
W soboty po południu i w dni świąteczne biuro zamknięte.

SPÓŁKA KOSZYKARSKA
Kraków, Gołębia 14, 815
poleca meble, kosze, galanterye

Bank Dyskontowy Warszawski, Oddział w Drohobyczu
otwiera na czas trwania sezonu kąpielowego w Truskawcu 885
Ekspozyturę
której biura mieścić się będą w Zarządzie Zdrojowym obok Kasy Zdrojowej.

Romuald Pieczarka
Kraków, Poselska 5.
Fabryczny wyrób ciast, cukrów i herbatników. 823

POLSKI BANK GWARANCYJNY S. A.
BANK DEWIZOWY
zawiadamia, że z dniem 1 czerwca
przeniósł swe biura
do nowego lokalu
w Rynku Głównym 16. I. p.
Przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne oraz wykonuje wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące. 850

DOM HANDLOWY „Spójnia"
dawniej Bronisław Hilki i Spółka
w Krakowie, ul. Gertrudy L. 5.
poleca po cenach przystępnych z rychłą dostawą wszelkie artykuły budowlane, żelazne i techniczne, jak:
Cement, Wapno, Dachówki palone i azbestowo-cementowe, **Papę, Smołę, Gwoździe, Blachę, Szkło, Matę trzcinową i t. d.** 774

Ważne dla P. T. Publiczności wyjeżdżającej do kąpiel i letnisk
aby w swoim interesie zaopatrzyła się w wszelkie przybory do szycia jak również w pończochy, skarpety, skarpetki dziecięce w najtańszym i najlepiej zaopatrzonym magazynie firmy
J. GANCARCZYK
Kraków, ul. Mikołajska 16.
Uwaga: Stopki do pończoch we wszystkich kolorach. 725

PRZEGLĄD NAFTOWY
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. 203
Adres Redakcyi i Administracyi:
w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 5. Nr. tel. 2431.
w Warszawie, ul. Bielańska L. 18. Nr. tel. 303-89.

Ekonom
31 lata, z 16-letnią praktyką, obeznany z gorzelnią, żonaty, zwolniony z posady z powodu parcelacji dóbr Komory cieszyńskiej poszukuje posady jako zarządca w zachodniej Małopolsce. Posiada najlepsze świadectwa. — Zgłoszenia przyjmuje Emanuel Kubaczka ekonom w Landeku przy Chybiu, Śląsk cieszyński. 836

Unieważnia się zgubiony nakaz zwolnienia wydany Stanisławowi Dubielowi przez 39 p. p. Strz. Lw. w Jarosławiu L. kons. 501. 837

Unieważnia się zgubione zaświadczenie domowe ... Franciszka Ziemby mieszkańca wsi Palmów gminy Jelec. 630

Abażury na lampy wykonuje ... H. Wójcikówna, Kraków, Jagiellońska 12, II, piętro 8 drzwi. 897

SPRZEDAŻ HURTOWNA!
Wysyłam za zaliczką! | Proszę żądać ofert!
HURTOWNIA
TOWARÓW KOLONIALNYCH
Jana Mikołajtysa
Kraków, Poselska 18.
przedtem Bracia Mikołajtys
zawiadamia P.T. Składnice, Kółka Roln. i WP. Kupców, że
Tapioka franc. nadeszła. 861
SPRZEDAŻ HURTOWNA!

TUTKI
Najlepsze marki tutek i bibułek do papierosów
„MORWITAN" „EL GAMEL" „TEMIDA" „FRAMOS"
„POBUDKA" „CZUWAJ" „TEMIDA"
Uznane powszechnie za najlepsze!
Wszędzie do nabycia!
ZJEDNOCZONE FABRYKI TUTEK (OBSŁONEK) I BIBUŁEK
Bołdowski — Neriiczka — Wołoszyński, Sp. z o. o. w Krakowie. 802

Troska matek o właściwe odkarmienie niemowląt bez matki odpada
mamy bowiem środek odżywczy, wystarczający za zupełne odżywienie! To zadanie spełnia
MĄCZKA ODŻYWCZA DLA DZIECI „PHARMA"
jako preparat naturalny, łatwo strawny, o znacznej sile odżywczej. 758
Żądajcie wszędzie MĄCZKI ODŻYWCZEJ „PHARMA" która jest do nabycia w puszkach blaszanych w każdej aptece, drogueryi i handlach artykułów spożywczych.
MARKA OCHRONNA E. MATULA
Baczność na markę ochronną obok uwidocznioną!
EUGENIUSZ MATULA fabryka środków leczniczych Sp. z ogr. odpow. Kraków.

„Marta"
pracownia Tow. pop. przemys. kobiecego
poleca:
ROŻAŃCE w wielkim wyborze, szkaplerze, obrazki, szaty liturgiczne, birety, pectorały, medaliki.
Przyjmuje zamówienia na sztandary, chorągwie etc.
Towar wyborowy. Ceny bardzo umiarkowane. 869
Kraków, ul. św. Jana 24

Bardzo trwałe
obuwie dla robotników rolnych wysyła Krakowska Fabryka Obuwia, Kraków — Czarnowiejska l. 70. 444

NOWO OTWORZONE
Biuro nauczycielskie „Krystyna"
Kraków, ul. Lenartowicza L. 8
poleca rutynowane siły nauczycielskie, korepetytorów oraz guwernantki i bony (Polki i cudzoziemki) w Krakowie i na wyjazd. 662

POKOJU bez mebli poszukuję. Czynsz 2000 Mk mies. A. Lonczak Aleja Mickiewicza 7. 842

STENOGRAF z uzdolnieniem prawniczem prosi o zajęcie w godzinach popołudniowych ewt. wieczorowych. Lonczak, poste-rest. Kraków 1. 843

Zakład tapicersko-dekoracyjny
Franciszka Żaka, Kraków, plac Matejki L. 10. przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące po cenach niskich. 860

GAZETA BANKOWA
jest bezsprzecznie najpoważniejszem polskiem czasopismem ekonomicznem!
Dwa specjalne numery „Gazety Bankowej" poświęcone II. „Targom Wschodnim", które odbędą się we Lwowie w czasie od 5 do 15 września 1922, w przygotowaniu.
Do numerów tych przyjmujemy już ogłoszenia we wszystkich językach po zwyczajnych cenach taryfowych. — Tłumaczenia na obce języki dokonujemy na życzenie sami.
Numery te zostaną wydane i rozesłane na wiele tysiącach egzemplarzy do wszystkich władz i instytucji rządowych i prywatnych oraz większych firm przemysłowych i handlowych w kraju i zagranicą.
Administracja Gazety Bankowej Lwów, Zimorowicza L. 5.

Dachówki
cementowo - azbestowe „ETERNIT"
patent Ludwika Hetschekа sprzedaje po cenach ściśle fabrycznych 278
„PEWNOŚĆ"
Dom Kom sowo-Handlowy Kraków, ul. Długa L. 43.

KTOBY znał adres Stanisława i Józefa Nowakowskiego syna Stanisława i Wiktorji, ziemi Kaliskiej łaskawie najszybciej zawiadomi poruczniка, Franciszek Nowakowski, Szp. Okręg. Chełm. 814

OBRAZY I FIGURY św. do kościołów i mieszkań. Ampułki, ramy do obrazów poleca Stanisław Hab, Kraków, Sławkowska 4. 583

Na sezon letni i wakacyjny
zalecamy ubezpieczenia
od kradzieży z włamaniem i od rabunku
1) Ruchomości domowe (na strychu i w piwnicy przyjmujemy tylko w pewnym procencie).
2) Urządzenie fabryk, biur i kościołów.
3) Towary w sklepach i trafikach.
4) Kasy żelazne, gotówkę, kosztowności, papiery wartościowe, walory tak osób prywatnych, jak banków, kas oszczędnościowych, kantorów wymiany, zakładów zastawniczych, spółek, stowarzyszeń i związków.
5) Uszkodzenie przedmiotów i szyb z okazji włamania. 755
6) Ubezpieczenia na pierwsze ryzyko tzn. na pewną niższą sumę od ogólnej wartości przedmiotu.
7) Ubezpieczenie sezonowe np. w letniskach i zdrojowiskach.
8) Od rabunku kasjerów, posłańców i inkasentów.
Towarzystwo Ubezpieczeń „POLONIA" Oddział w Krakowie św. Krzyża 5. II. p. — oraz ajencje po miastach.
Prócz tego przyjmujemy ubezpieczenia od ognia, transportów na lądzie i wodzie i szyb i szkła od rozbicia — Zdolni zastępcy poszukiwani.

Skład kołder
K. Sulikowski
Kraków, ul. Grodzka 59.
poleca kołdry gotowe i według zamówień

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.